DZIŚ STREFA BIZNESU

POLSKA POTĘGĄ W PRODUKCJI ZNICZY

NASZ KRAJ JEST PIERWSZY W EUROPIE I DRUGI NA ŚWIECIE

Nr ISSN 2353-6160
Nr indeksu 350-028

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 250 (24 912) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 27.10.2026

81 lat

Dziennik Bałtycki

Relaks
Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Malbork

Misja ratowania średniowiecznego ratusza udana. Obiekt wypiękniał

Modernizacja kosztowała ponad 13 milionów złotych. To były jednak dobrze wydane pieniądze, a ratusz nie będzie stał pusty
– Str. 4

Gdynia

Mieszkańcy: parkowanie na Oksywiu jest horrorem!

Jednym z analizowanych rozwiązań jest utworzenie nowego parkingu przy cmentarzu na ulicy Arciszewskich. Czy to rozwiąże problem?
– Str. 4

Rozmowa
Czy protesty z Francji mogą się rozlać na całą Europę? Początki widać już we Włoszech **– Str. 2**

Nasza akcja
45 mammografii podczas akcji w CH Auchan w Gdańsku! A to jeszcze nie koniec
– Str. 5



FOT. KAROLINA MISZTAL

Powiat kwidzyński

Badacz z Pomorza przeprowadzi eksperyment 9 kilometrów nad Ziemią

Radosław Konczyński

Nie tak dawno Polska żyła pobytem naszego astronauty na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej ISS w ramach projektu Europejskiej Agencji Kosmicznej (ESA). Mamy kolejny akcent, tym razem związany z Pomorzem – co prawda, nie tak wysoko. Pochodzący z Prabut naukowiec i lekarz weźmie udział w eksperymencie 9 kilometrów nad Ziemią.

W ubiegłym roku Sławosz Uznański-Wiśniewski uczestniczył w misji Europejskiej Agencji Kosmicznej na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. Wtedy jeszcze nie było wiadomo, że kolejni Polacy przeprowadzą eksperyment we współpracy z ESA, który dotyczy warunków pobytu astronautów na ISS. Od wczoraj we francuskim Bordeaux wraz z zespołem badawczym przebywa pochodzący z Prabut w powiecie kwidzyńskim Michał Bury – obecnie poznański lekarz i pracownik naukowy. Badacze przygotowują się do lotów parabolicznych na wysokości 9000 metrów, podczas których momentami będą pracowali w stanie całkwitej nieważkości. Upraszczając, chodzi o znalezienie sposobu, żeby „oszukać" ludzki błędnik, co pomoże astronautom na ISS, ale – co ważne – przełoży się też na nowe metody leczenia pacjentów z zawrotami głowy.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Michał Bury to Prabucianin, absolwent I LO w Kwidzynie

– Dla mnie to wyzwanie ma przede wszystkim właśnie wymiar kliniczny i praktyczny. Na co dzień pracuję z pacjentami, którzy zgłaszają się do gabinetu z zawrotami głowy, zaburzeniami równowagi, szumami usznymi czy niedosłuchem. Chcę na własnej skórze i z najwyższą dokładnością poznać te procedury testowe oraz mechanizmy adaptacyjne w tak skrajnych warunkach. Wszystko po to, aby po powrocie na Ziemię przełożyć tę wiedzę na jeszcze skuteczniejsze, lepiej dopasowane protokoły diagnostyczno-rehabilitacyjne dla naszych pacjentów – wyjaśnia nam Michał Bury.
– Str. 3

Sopot

Udany półmaraton: pogoda nie wystraszyła biegaczy

Ryszard Pawłowski

Sopot dołączył do miast, które mają swoje zawody biegowe. Impreza była udana.

Punktualnie o godzinie 9.30 sprzed Ergo Areny wystartował bieg główny na certyfikowanej przez PZLA trasie o długości 21 097,5 m. Biegacze zmierzyli się z malowniczymi zakątkami Sopotu oraz Gdańska, korzystając z wyjątkowego, nadmorskiego mikroklimatu. Historyczny debiut imprezy okazał się sukcesem nie tylko sportowym, ale również organizacyjnym i społecznym.

Do mety wszystkich niedzielnych biegów dotarło łącznie ponad 6000 zawodniczek i zawodników. Zgodnie z tradycją wydarzeń wspieranych przez PKO Bank Polski sportowej rywalizacji towarzyszył wymiar charytatywny: uczestnicy oraz licznie startujący pracownicy banku połączyli pasję do biegania z pomaganiem w ramach akcji „Biegnę dla zdrowej głowy".

– PKO Sopot Półmaraton to wspaniałe święto sportu, promocja zdrowego stylu życia i niezwykłej energii naszego miasta. Tak duża jesienna impreza realnie pomaga w przedłużeniu sezonu turystycznego, pokazując urok Sopotu poza miesiącami letnimi, bo uwielbiamy tu biegać zarówno po mieście, plaży, jak i po lesie. Choć poranny wiatr nieco nas przestraszył, na trasie panowały świetne warunki: dopisały wspaniały doping, muzyka i piękne widoki – zaznaczyła Magdalena Czarzyńska-Jachim, prezydent Sopotu.

eprasa.pl 623ad06cc9

POLECAMY

JUTRO: Jak przebiega andropauza? CZWARTEK: Kto może starać się o zasiłek pogrzebowy?

27.10.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Iwona, Sabina, Manfred
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK BAŁTYCKI

Redaktor naczelny
Maciej Sandecki
Z-ca redaktora naczelnego
Mariusz Leśniewski
Wydawca
Tomasz Chudzyński, Krzysztof Juras, Mariusz Lesniewski, Dariusz Olejniczak

www.dziennikbaltycki.pl

Polska Press
Makroregion Pomorze
Redakcja
ul. Połęże 3,
80-720 Gdańsk, tel. 32 634 21 00
internet@dziennikbaltycki.pl
Prezes Makroregionu
Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy
Ewa Żelazko
Dyrektor marketingu
Robert Gromowski
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikbaltycki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

KALENDARIUM

Gdańsk

1957: biskup Edmund Nowicki oficjalnie erygował Gdańskie Seminarium Duchowne (początkowo jako Biskupie Seminarium Duchowne) z siedzibą w Gdańsku-Oliwie

Pół roku później progi seminaryjnej furty przekroczyło 25 pierwszych kandydatów. Opiekę nad oliwską uczelnią powierzono Zgromadzeniu Księży Misjonarzy, spośród których pierwszym rektorem został ks. Antoni Baciński. 26 października 1957 roku biskup Nowicki poświęcił seminaryjną kaplicę. Dzień później w uroczystość Chrystusa Króla oficjalnie erygował oliwskie seminarium, którego święto patronalne będzie odtąd przypadać w tę właśnie uroczystość. 4 stycznia 1958 roku, kardynał Stefan Wyszyński poświęcił gmachy Biskupiego Seminarium. Początki seminarium nie były łatwe. Cysterskie dormitoria służyły za mieszkania kleryków oraz sale wykładowe. Bardzo ważnym wydarzeniem w młodej wspólnocie seminaryjnej były pierwsze święcenia kapłańskie, których biskup Nowicki udzielił 15 diakonom 29 czerwca 1962 roku w bazylice Mariackiej.

Pomorze

1520: Podczas wojny pruskiej (polsko-krzyżackiej z lat 1519–1521) najemnicy krzyżaccy zajęli Chojnice bez walki. Polacy musieli odpowiedzieć.

Wojska zaciężne pod dowództwem Wolfa von Schönburga nadciągnęły z Niemiec jako posiłki dla zakonu krzyżackiego. Po wkroczeniu do Wielkopolski i zajęciu m.in. Międzyrzecza, Wałcza oraz Kamienia Krajeńskiego, najemnicy ominęli dobrze przygotowany do obrony Człuchów i skierowali się na Chojnice, które skapitulowały przed nimi bez podjęcia oporu. W odpowiedzi na te wydarzenia król Zygmunt I Stary zwołał pospolite ruszenie do Wągrowca oraz wzmocnił załogi obronne Poznania i Gdańska. Polacy wojnę wygrali. 8 kwietnia 1525 podpisano traktat krakowski, mocą którego zsekularyzowane Prusy Książęce stały się dziedzicznym lennem Królestwa Polskiego, pozostając w rękach dynastii Hohenzollernów. 10 kwietnia Albrecht złożył hołd lenny Zygmuntowi Staremu na rynku w Krakowie.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Bałtycki”

tel. 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

POGODA

dziś
13°C/6°C

jutro
10°C/7°C

ROZMOWA

W haśle, z którym Francuzi wyszli na ulice, zawiera się cała nasza epoka

Anna Kruszyńska (PAP)

Rewolucja francuska jest na ustach wszystkich próbujących zrozumieć współczesność. Bunt stał się częścią kodu kulturowego Francuzów — mówi prof. Monika Milewska, autorka książki „Boskie trele. Szkice o Oświeceniu i Rewolucji”.



FOT. UNIWERSYTET GDAŃSKI

Monika Milewska: - Rząd francuski planuje konieczne cięcia budżetowe, ale właśnie one mogą się okazać zapalnikiem

Obserwując ostatnie wydarzenia we Francji, można jeszcze uważać, że rewolucja francuska należy wyłącznie do historii?

Kiedy w połowie września szykowałam premierę mojej nowej książki „Boskie trele. Szkice o Oświeceniu i Rewolucji”, zastanawiałam się, kto dziś jeszcze może interesować się tym zamierzchłym okresem. Paru pasjonatów, rekonstruktorów historii? Minął miesiąc, a rewolucja francuska jest na ustach wszystkich próbujących zrozumieć współczesność. Dziś oglądam medialne przekazy z myślą, że to nowe wersje opisywanych przeze mnie w książce zdarzeń i mechanizmów.

Dlaczego korzeni dzisiejszych wydarzeń powinniśmy się dopatrywać w końcówce XVIII w.?

Oświecenie to okres głębokich przewartościowań: upadek tradycyjnych hierarchii, podważenie dotychczasowych pewników i prawd objawionych. Na tym podglebiu ideowym wyrósł bunt, który obalił stary, zmurszały porządek.

Do tej kultury buntu, sprzeciwu, protestów, które zmieniają rzeczywistość, Francuzi będą odtąd stale odnosić się w swoich dalszych dziejach. Z tego wyrosną kolejne rewolucje, w tym ta z maja 1968 roku, która tak chętnie jest dziś przywoływana. Można powiedzieć, że bunt stał się częścią kodu kulturowego Francuzów.

Jakie podobieństwa możemy odnaleźć między Francją przełomu XVIII i XIX w. a tą współczesną?

Na pewno słowem kluczem będzie tu „kryzys”. Francja w latach 80. XVIII wieku pogrążona była w głębokim kryzysie gospodarczym. Wydatki związane z wojną o niepodległość Stanów Zjednoczonych, rozrzutność dworu, powtarzające się klęski nieurodzaju, zły system podatkowy – wszystko to doprowadziło do powszechnego głodu i ogromnego deficytu.

W 1788 roku dług państwowy miał pochłonąć aż 41 proc. budżetu. Winę zrzucano na monarchię – słynąca z utracjuszostwa Maria Antonina nazywana była „Madame Deficyt”.

Obecnie we Francji planowany deficyt budżetowy na przyszły rok wynosi aż 5,4 proc. PKB. Rośnie dług publiczny, a wraz z nim rosną koszty obsługi zadłużenia. Analitycy alarmują, że sytuacja francuskich finansów publicznych pogarsza się z każdym miesiącem. Rząd planuje konieczne cięcia budżetowe, ale właśnie one mogą się okazać zapalnikiem do kolejnych protestów. Już teraz koszty życia są jednym z naczelnych haseł protestujących.

A jeśli chodzi o polaryzację społeczeństwa? Są podobieństwa między tym, co było kiedyś, a tym, co dziś?

Na pewno odwieczny podział na biednych i bogatych. Z tym że w momencie wybuchu rewolucji podział ten miał charakter głównie stanowy, a dziś walczy się z globalnym kapitałem, którego symbolem są np. sklepy Louis Vuitton.

Czy pani zdaniem to wrzenie, jakie obserwujemy we Francji, może się rozlać na Europę?

Już teraz widzimy niebezpieczne zamieszki na placach i ulicach Mediolanu, Bolonii, Turynu, Brescii i Bergamo. Obecna „rewolucja francuska” nie ogranicza się więc tylko do Francji. Ale i ta oryginalna, XVIII-wieczna, nie miała takiego zamiaru. Swoje hasła wypisywała na sztandarach rewolucyjnych armii, które — w teorii przynajmniej — miały nieść wolność zniewolonym narodom Europy. Rewolucja francuska miała więc uniwersalistyczne przesłanie. Po wkroczeniu młodego generała Bonaparte na Półwysep Apeniński w północnych Włoszech utworzona została Republika Cisalpińska ze stolicą w Mediolanie. Była to „siostrzana” republika Republiki Francuskiej, w dużej mierze jej podporządkowana.

Czy dzisiejsze protesty młodych ludzi w północnych Włoszech mają cokolwiek wspólnego z tym historycznym „siostrzeństwem”? Czy może chodzi tu o całkiem inne zagraniczne wpływy? Minister Obrony Włoch mówi o wojnie hybrydowej i obcych inspiracjach wpływających na algorytmy TikToka i YouTube’a, na których zwołują się demonstranci. I nietrudno zgadnąć, że wspominając o zagranicznych wpływach, nie ma na myśli Francji.

eprasa.pl 623ad06cc9

POWIAT KWIDZYŃSKI

Kosmiczny projekt. Przeprowadzi badania we współpracy z ESA. To ważne także na Ziemi

Pochodzący z Prabut Michał Bury, lekarz i naukowiec, bierze udział w eksperymencie dla Europejskiej Agencji Kosmicznej. Wraz z zespołem badawczym zameldował się we Francji i przed nimi loty paraboliczne na wysokości 9000 metrów

Radosław Konczyński

Kampanie lotów parabolicznych Europejskiej Agencji Kosmicznej (ESA) to specjalne misje naukowe i badawcze, które pozwalają na uzyskanie krótkotrwałego stanu nieważkości, czyli mikrograwitacji oraz kontrolowanych przeciążeń. Realizowane są we współpracy z firmą Novespace w Bordeaux we Francji (operator lotów parabolicznych) na specjalnie przystosowanym do tego celu samolocie Airbus A310 Zero-G, który wzbija się w powietrze na wysokość 9 kilometrów. Już 90. kampania rozpoczęła się wczoraj i potrwa do 7 listopada, a biorą w niej udział naukowcy z Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu oraz Politechniki Warszawskiej. I tutaj pojawia się wątek pomorski, a dokładnie prabucki i kwidzyński.

Członkiem zespołu badawczego jest Prabucianin Michał Bury, absolwent I Liceum Ogólnokształcącego w Kwidzynie – ceniony audiofonolog, otoneurolog, protetyk słuchu, biofizyk, naukowiec, nauczyciel akademicki. Na co dzień doktorant Kolegium Nauk Medycznych Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu oraz lekarz Szpitala Klinicznego im. Karola Jonschera UMP zajmujący się pacjentami, którzy zmagają się z chorobami błędnika i narządu słuchu. W skład zespołu wchodzą też dr Bartosz Polski i dr Sylwia Kolasa – oboje również z UMP. Opiekę naukową nad doktorantami i projektem sprawują prof. dr hab. Dorota Hojan-Jezierska (kierownik Zakładu Protetyki Słuchu UMP) oraz prof. dr hab. Jarosław Szydłowski. Za stronę techniczną, czyli za opracowanie przestrzennego toru audio, oprogramowania, integracji gogli VR oraz matematycznego modelu analizy danych, odpowiadają inżynierowie z Politechniki Warszawskiej.

Konkurencja była spora, więc radość jest duża

Głównym celem zespołu badawczego jest sprawdzenie, w jaki sposób bodźce dźwiękowe mogą wspomagać orientację przestrzenną człowieka (tzw. kotwiczenie), kiedy tradycyjne zmysły są odcięte w warunkach braku grawitacji. Za pomocą nowoczesnych czujników i kamer ruchy uczestników zostaną przekształcone na precyzyjne dane liczbowe, które naukowcy będą analizować przez kolejny rok.

– Pomysł na ten projekt narodził się bezpośrednio podczas realizacji naszych wcześniejszych badań naukowych w habitacie analogowym LunAres w Pile. Prowadziliśmy tam analizę funkcjonowania układu równowagi w warunkach symulowanej misji kosmicznej – w zamkniętym hangarze, przy stałym obciążeniu hałasem, uwzględniając również czynniki psychologiczne oraz monotonię sensoryczną. Po zakończeniu tamtych prac pozostawaliśmy w stałym kontakcie z Polską Agencją Kosmiczną, która zwróciła naszą uwagę na otwarty nabór projektów prowadzonych przez Europejską Agencję Kosmiczną. Postanowiliśmy przekuć nasze dotychczasowe doświadczenia w pełnoprawny wniosek badawczy. Tempo pracy było bardzo dynamiczne: projekt złożyliśmy w styczniu, a już w marcu otrzymaliśmy oficjalną odpowiedź, że nasz wniosek został wyłoniony w drodze konkursu do realizacji - wyjaśnia nam Michał Bury.

Radość wielka, bo jak dodaje, wymogi formalne i merytoryczne ESA są niezwykle rygorystyczne. Ocenie podlega nie tylko innowacyjność naukowa, ale też kwestie bezpieczeństwa, wykonalności technicznej i odporności aparatury na przeciążenia.

– Konkurencja w tego typu międzynarodowych naborach zawsze jest spora, ponieważ o miejsce na pokładzie ubiegają się zespoły badawcze z całej Europy. Tym bardziej cieszy nas ten sukces – podkreśla Michał Bury.

Są już w Bordeaux

Już w kwietniu br. naukowcy z Poznania uczestniczyli w szkoleniu w ośrodku lotów parabolicznych Novespace w Bordeaux. Podczas tamtego spotkania omówiono główne aspekty techniczne projektu realizowanego w warunkach mikrograwitacji oraz zasady bezpieczeństwa podczas lotów.

Tym razem zespół badawczy wyruszył do Francji w minioną niedzielę. Pierwszy tydzień obejmuje rygorystyczne procedury przygotowawcze i montaż aparatury, natomiast właściwe loty na pokładzie Airbusa A310 Zero-G rozpoczną się 3 listopada. Podczas każdego lotu Zero-G wykona 30 paraboli. W fazie gwałtownego wznoszenia uczestnicy doświadczą przeciążeń sięgających 2 G (podwojenia masy ciała), po czym nastąpi 20 sekund mikrograwitacji, czyli stanu pełnej nieważkości.

Ze względów bezpieczeństwa pozycje uczestników podczas badań są ściśle określone przez procedury ESA. W trakcie 20-sekundowych okien nieważkości badacze zweryfikują postrzeganie subiektywnego pionu wzrokowego (test SVV). Uczestnik mający na sobie okulary VR będzie ustawiał wyświetlaną linię do pozycji pionowej za pomocą kontrolera, podczas gdy dźwięk przestrzenny posłuży jako potencjalny punkt odniesienia. Trójwymiarowe położenie ciała oraz ruchy uczestnika będą rejestrowane przez kamery głębi i przeliczane na modele statystyczne. Dodatkowo przed lotem i po nim wykonywane będą badania posturograficzne.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Michał Bury i Sylwia Kolasa na tle samolotu Zero-G, który wyniesie ich na wysokość 9 kilometrów

To będzie praca w środowisku ekstremalnym

Oprócz poznańskich naukowców w badaniach wezmą udział zewnętrzni wolontariusze, których rekrutowała w odrębnej, wewnętrznej procedurze francuska Komisja Bioetyczna działająca przy ośrodku Novespace w Bordeaux. Naukowcy wystąpią w podwójnej roli: zarówno badaczy obsługujących aparaturę, jak i samych badanych. Dla nich będzie to okazja do obserwowania reakcji organizmu w warunkach, których nie da się w pełni odtworzyć w zwykłym laboratorium.

– Bardzo zależało nam na tym, aby doświadczyć tych warunków z obu perspektyw. W badaniach nad układem przedsionkowym bezpośrednie odczucie tego, jak organizm reaguje na nagłe przejścia między hiper- a mikrograwitacją, daje bezcenną wiedzę praktyczną, której nie zastąpią same wykresy – tłumaczy Michał Bury.

On oczywiście latał już wielokrotnie samolotem jako pasażer, natomiast lot paraboliczny na pokładzie specjalistycznej maszyny to, jak podkreśla, zupełnie inna kategoria doświadczenia, z którym wiąże się wyzwanie fizyczne.

– To praca w środowisku ekstremalnym, gdzie co chwilę następują gwałtowne zmiany przeciążeń – od niemal dwukrotnego ciążenia ziemskiego 1,8 G, przez około 22 sekundy całkowitej nieważkości 0 g, aż po ponowne przeciążenie – mówi Michał Bury.

Badania odgrywają kluczową rolę dla bezpieczeństwa i zdrowia astronautów ruszających w odległe misje kosmiczne. Jak wyjaśnia Wielkopolska Izba Lekarska (WIL) w swoim komunikacie, „na Ziemi mózg stale integruje bodźce ze wzroku, narządu równowagi w uchu wewnętrznym (układu przedsionkowego) oraz receptorów czucia głębokiego. W mikrograwitacji sygnały z narządu równowagi ulegają zaburzeniu, co prowadzi do iluzji ruchowych, zaburzeń kontroli postawy i dezorientacji. Ponadto astronauci przebywający na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej ISS są narażeni na ciągły hałas w granicach 80-85 dB oraz zmiany ciśnienia śródczaszkowego, co skutkuje przejściowym ubytkiem słuchu. Badanie poznańskich i warszawskich naukowców ma sprawdzić, czy odpowiednio skomponowany sygnał akustyczny może stać się dla mózgu »kotwicą sensoryczną« pomagającą szybciej zreorganizować informacje o położeniu ciała".

Ale Michał Bury mocno podkreśla drugie, ziemskie znaczenie badań, w których weźmie udział. Zebrane dane posłużą do rozwoju medycyny klinicznej i rehabilitacji na Ziemi. Wyniki lotów parabolicznych przyczynią się do opracowania innowacyjnych protokołów pomagających pacjentom zmagającym się z zawrotami głowy, problemami z równowagą oraz niedosłuchem.

– Dla mnie to wyzwanie ma przede wszystkim właśnie wymiar kliniczny i praktyczny. Na co dzień pracuję z pacjentami, którzy zgłaszają się do gabinetu z zawrotami głowy, zaburzeniami równowagi, szumami usznymi czy niedosłuchem. W trakcie lotu parabolicznego u w pełni zdrowego człowieka celowo wywołujemy chwilowy, kontrolowany konflikt sensoryczny – sytuację, w której wzrok, błędnik i czucie głębokie zaczynają wysyłać sprzeczne sygnały. Towarzysząca temu dezorientacja przestrzenna jest bardzo zbliżona do tego, z czym zmagają się pacjenci podczas ostrego epizodu zaburzeń przedsionkowych. Chcę na własnej skórze i z najwyższą dokładnością poznać te procedury testowe oraz mechanizmy adaptacyjne w tak skrajnych warunkach. Wszystko po to, aby po powrocie na Ziemię przełożyć tę wiedzę na jeszcze skuteczniejsze, lepiej dopasowane protokoły diagnostyczno-rehabilitacyjne dla naszych pacjentów – podkreśla Michał Bury.

Środki na wyjazd i badania zostały pozyskane dzięki wsparciu uczelni, prywatnemu zaangażowaniu badaczy oraz pomocy sponsorów.

eprasa.pl 623ad06cc9

GDYNIA

Chodniki na Oksywiu zapchane autami. Władze miasta analizują rozwiązania

Andrzej Kowalski

Sprawa parkowania w Gdyni nadal budzi emocje i kontrowersje. Wracamy do tematu.

Na początku października opisywaliśmy sprawę Dolnego Oksywia, gdzie mieszkańcy wciąż zmagają się z problemem parkingowym i komunikacyjnym. Od kilku miesięcy radni dzielnicy próbują zwrócić uwagę władz miasta oraz doprowadzić do konsultacji społecznych w sprawie reorganizacji ruchu. Urząd Miasta uspokaja, że trwają analizy możliwych rozwiązań. Pobliska Akademia Marynarki Wojennej też planuje pracować nad polepszeniem sytuacji.

Chodzi o rejon ulic Śmidowicza oraz Arciszewskich. W tej okolicy funkcjonują ważne dla miasta instytucje oraz spółki, a ich obecność przekłada się na wzmożony ruch. Pracownicy Portu Wojennego, Stoczni Wojennej czy Centrum Techniki Morskiej oraz studenci Akademii Marynarki Wojennej miewają nieraz problemy z komunikacją, a brak odpowiedniej liczby parkingów doprowadza do różnych absurdalnych sytuacji. Samochody parkuje się tam na chodnikach, a zdarza się też, że bardzo blisko przystanku autobusowego. Podobnie jest na parkingu przy cmentarzu, który przez cały tydzień jest zatamowany. – Wciąż nie mamy odpowiedzi na uchwałę, którą podjęliśmy 6 maja. Problem stale rośnie i kolejni mieszkańcy proszą nas o pomoc. Już nie tylko z Oksywia Dolnego i ulicy Żeglarzy, ale również górnej części dzielnicy – mówił „Dziennikowi Bałtyckiemu" wiceprzewodniczący Rady Dzielnicy Oksywie Mateusz Kolera. – Między innymi zgłaszają się mieszkańcy z ulic Algierskiej, Andaluzyjskiej i Alzackiej. Nadal czekamy na odpowiedź od pani prezydent Kosiorek. Poruszamy temat również z radnymi miasta i pełnomocnikiem ds. dzielnic, ale dalej stoimy w miejscu.

W czerwcu br. radni dzielnicy zwrócili się z prośbą o konsultacje społeczne do prezydent Aleksandry Kosiorek. W swojej uchwale wskazywali nie tylko kwestie parkingowe, ale również m.in. degradację infrastruktury drogowej, codzienny paraliż komunikacyjny, niebezpieczne przejście dla pieszych oraz prognozowane dalsze pogarszanie się sytuacji. Odpowiedzi na swój wniosek nie otrzymali.

Sprawę opisywaliśmy po uchwaleniu wniosku rady, ale sam problem istnieje w tym rejonie od wielu lat. Na początku października na łamach „Dziennika Bałtyckiego" przypomnieliśmy o kłopotach Dolnego Oksywia. Zapytaliśmy wtedy także Urząd Miasta o to, czy jest już decyzja w tej sprawie. Z odpowiedzi wynika, że najpierw zakończyć muszą się trwające już analizy rozwiązań, które przeprowadza Zarząd Dróg Miejskich.

– Jednym z analizowanych rozwiązań jest utworzenie parkingu przy cmentarzu na ul. Arciszewskich. Kwestie związane z ewentualnym utworzeniem nowych miejsc postojowych w rejonie ul. Śmidowicza i Arciszewskich należą do kompetencji Wydziału Inwestycji UM Gdyni – informuje Tomasz Złotoś, rzecznik prasowy UM w Gdyni. – Wydział ten wspólnie z podmiotami dysponującymi terenami pod ewentualne miejsca postojowe analizuje obecnie możliwości rozwiązania problemu braku w miejskich zasobach terenów mogących zaspokoić popyt na miejsca postojowe obserwowany na ul. Śmidowicza. Zakończenie tych analiz planowane jest jeszcze w tym roku. Kiedy powstanie już lista możliwych rozwiązań, rozpocząć mają się konsultacje zarówno z radnymi dzielnic, jak i mieszkańcami. Wtedy przedstawione zostaną wszystkie opcje poprawy sytuacji parkingowej.

„Dziennik Bałtycki" dowiedział się także, że sprawie czynnie przygląda się Akademia Marynarki Wojennej. Sama uczelnia posiada własne miejsca parkingowe i, jak zapowiada jej rzecznik, będzie ich więcej. – Akademia Marynarki Wojennej dokłada wszelkich starań, aby w ramach posiadanych możliwości przestrzennych i logistycznych w pełni zabezpieczyć potrzeby parkingowe społeczności akademickiej. Obecnie na terenie AMW funkcjonują dedykowane strefy postojowe, które są w trakcie zaawansowanej modernizacji, mającej na celu optymalizację liczby miejsc oraz poprawę płynności ruchu – podaje rzecznik AMW, kmdr por. rez. dr Radosław Maślak. – Uczelnia realizuje duży projekt infrastrukturalny – w ciągu najbliższych dwóch lat planujemy oddanie do użytku nowego parkingu na 140 samochodów, z którego korzystać będą zarówno pracownicy, jak i studenci – dodaje rzecznik.

Jak informuje przedstawiciel akademii, specyfika instytucji polega na ciągłej rotacji kadr i „intensywnej działalności szkoleniowej". Oprócz studentów stacjonarnych i niestacjonarnych, AMW na bieżąco zabezpiecza miejsca parkingowe dla słuchaczy kursów specjalistycznych, których w skali roku kształci się ponad 800. Rzecznik AMW dodaje także, że obecność uczelni w rejonie ul. Arciszewskich i Śmidowicza to jedynie część układanki składającej się na problem transportowy Dolnego Oksywia. Instytucja jest w stałym kontakcie z Radą Dzielnicy Oksywie oraz jest gotowa do dalszych konsultacji z miejskimi jednostkami. Akademia jest otwarta na wszelkie możliwe rozwiązania problemu, który sama także dostrzega.



FOT. ANDRZEJ KOWALSKI

Problem z parkowaniem stale rośnie i kolejni mieszkańcy proszą „Dziennik Bałtycki" o interwencję

MALBORK

Misja ratowania średniowiecznego ratusza zakończona powodzeniem

Radosław Konczyński

Skończył się kompleksowy remont Ratusza Staromiejskiego w Malborku. Modernizacja kosztowała prawie 13 mln zł. Malborskie Centrum Kultury i Edukacji już wróciło do zabytkowego budynku, jednej ze swoich siedzib, zajęcia już się odbywają, ale jeszcze będzie trwało meblowanie.

Czas kompleksowego remontu średniowiecznego Ratusza Staromiejskiego, bezsprzecznie perły wśród zabytkowych budynków należących do miasta Malbork, trzeba by liczyć od momentu podpisania umowy wykonawczej na pierwszy etap, co miało miejsce w lutym 2024 roku. Ta faza robót obejmowała dachy, część elewacji i odtworzenie fontanny z figurą kusznika sprzed 100 lat. Kolejne dwa etapy dotyczyły m.in. kontynuacji prac konserwatorskich i budowlanych na zewnątrz i wewnątrz, wymiany części sieci wewnętrznych, wymiany stolarki okiennej i drzwiowej, budowę windy wewnątrz współczesnej przybudówki. Jak powiedział Marek Charzewski, burmistrz Malborka, podczas uroczystego oddania obiektu do użytku, śmiało można powiedzieć, że te prace uratowały najcenniejszy miejski zabytek.



FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

Ceglana część budynku pamięta okres XIV wieku i średniowiecznych władz miasta. Funkcję magistratu pełniła do 1927 roku

Modernizacja wraz z zakupem nowego wyposażenia kosztowała blisko 12,7 mln zł, w tym 11,61 mln zł roboty budowlane. Dofinansowanie ogółem wynosi blisko 10 mln zł, z czego 6,62 mln zł to środki unijne w ramach Funduszy Europejskich dla Pomorza, a 3,2 mln zł z Rządowego Programu Ochrony Zabytków.

Obiekt od 1961 roku służył malborskiej kulturze, od 2011 roku Malborskiemu Centrum Kultury i Edukacji, które teraz mogło do niego wrócić, jako jednej ze swoich siedzib.

- Bardzo się cieszymy, że odzyskaliśmy możliwość realizacji zajęć w Ratuszu Staromiejskim. Przyznam szczerze, że ten okres prac modernizacyjnych był dla nas trudny. Dzieci ćwiczących w ramach różnych grup, m.in. tanecznych, wokalnych, szachowych - jest bardzo dużo. Gdzieś musieliśmy się podziać, więc to było logistycznie trudne. Wracamy do pięknego obiektu, który wygląda już właściwie zupełnie inaczej, ale jednocześnie z zachowaniem swojego charakteru - mówi Małgorzata Badziong, dyrektor MCKiE.

Dla wykonawców praca w średniowiecznym obiekcie nigdy nie należy do łatwych.

Na pewno wyzwaniem było to, żeby elementy konserwatorskie zostały odtworzone zgodnie ze sztuką, a ta część nowa, przybudówka - żeby była przystosowana do obecnych czasów, czego świadectwem jest ta winda. Winda wewnątrz dobudówki i podjazd przy niej są nowymi elementami. Te rzeczy mają ułatwiać korzystanie z obiektu. Czujemy duże zadowolenie, bo widać, że młodzież też jest zadowolona, chce się tutaj zjawiać, ćwiczyć. Myślę, że obiekt będzie dobrze funkcjonować – mówi Andrzej Marciniak, szef inspektorów nadzoru.

eprasa.pl 623ad06cc9

NASZA AKCJA

45 mammografii podczas akcji w CH Auchan w Gdańsku!

Kamila Kubik

Za nami kolejna odsłona październikowej akcji promującej profilaktykę raka piersi. W Centrum Handlowym Auchan Szczęśliwa w Gdańsku 45 kobiet wykonało mammografię, a wiele skorzystało z porad specjalistów. Nie zabrakło bohaterek projektu „KobieTY to siła", które po raz kolejny udowodniły, że szczera rozmowa może motywować do badań.

To jest wspaniały wynik! Z bezpłatnej mammografii w ramach programu profilaktycznego skorzystało podczas naszej sobotniej akcji aż 45 pań! Kilkanaście kolejnych osób odwiedziło specjalny gabinet, gdzie mogły zbadać piersi oraz skonsultować znamiona skórne z chirurgami onkologami.

- Zaprosiliśmy wszystkie osoby, które chciały skorzystać z konsultacji dotyczących znamion i profilaktyki nowotworowej. Ocenialiśmy zarówno znamiona zwykłe, jak i atypowe, kwalifikując część pacjentów do dalszej diagnostyki i leczenia. Prowadziliśmy także badania piersi, kierując kobiety na mammografię, USG i inne badania profilaktyczne - mówiła dr Iwona Chruścicka, chirurg onkolog ze Szpitala Marynarki Wojennej w Gdańsku.

Ośrodek badań klinicznych Trial Med umożliwiał zapisanie się na bezpłatne badanie wątroby oraz szczepienie przeciw RSV. Podczas wydarzenia uczestnicy mogli skorzystać z pomiaru poziomu cukru, ciśnienia tętniczego i BMI.

Szczególnym momentem były jednak spotkania z kobietami, które same przeszły przez doświadczenie nowotworu. Jedną z nich była pani Elżbieta, obecnie kończąca leczenie raka piersi.

- Wszystko idzie ku dobremu. Chciałabym gorąco zachęcić wszystkie panie i dziewczyny do badań. Rak wykryty odpowiednio wcześnie jest wyleczalny. Naprawdę warto robić to dla siebie i dla swoich bliskich - podkreślała.

Profilaktyka to także troska o emocje

Ważnym tematem rozmów była psychika. Specjaliści przypominali, że dla wielu osób największą przeszkodą w wykonaniu badań jest nie brak czasu, lecz lęk.

- Chcieliśmy pokazać, że stres związany z badaniami profilaktycznymi jest czymś naturalnym. Może mobilizować do działania i zadbania o zdrowie. Naszym celem było oswajanie tego lęku i wspieranie osób, które obawiają się diagnostyki czy ewentualnej diagnozy - mówiła Izabela Malicki, psycholog, psychoonkolog.

Wsparcie uczestnikom zapewniał również zespół Centrum Psychologicznego Sztuka Harmonii.

- Jesteśmy, by rozmawiać, wspierać i pomagać osobom, które chciały poruszyć tematy związane z profilaktyką, chorobą nowotworową czy radzeniem sobie z trudnymi emocjami - mówiła Małgorzata Kozłowska, psychotraumatolog.

Silne kobiety na dwunastu fotografiach

Centralnym punktem wydarzenia była wystawa fotografii autorstwa Agaty Zatorskiej. W projekcie „KobieTy to siła" dwanaście bohaterek opowiedziało o chorobie, odwadze, nadziei i sile, które pozwoliły im przejść przez najtrudniejsze momenty życia. Każdy portret został uzupełniony bursztynem bałtyckim - symbolem wyjątkowości i trwałości.

- Bursztyn jest czymś niezwykłym i niepowtarzalnym, tak jak kobiety uczestniczące w projekcie. Każda z nich podarowała nam swoją historię, a my chcieliśmy tę wyjątkowość podkreślić. Dlatego na każdej fotografii znalazł się bursztyn bałtycki, który stał się integralną częścią tej opowieści o sile, emocjach i odwadze - mówiła Katarzyna Michalska, prezes Krajowej Izby Gospodarczej Bursztynu.

Wystawa „KobieTy to siła" po raz kolejny pokazała, że profilaktyka nie jest tylko hasłem. To konkretne badania, rozmowy ze specjalistami, wsparcie psychologiczne i historie kobiet, które dają innym nadzieję.



FOT. KAROLINA MISZTAL

Mammobus stał przed CH Auchan Szczęśliwa przez kilka godzin


FOT. KAROLINA MISZTAL

Jak badać piersi? Nasza ekspertka pokazała krok po kroku



FOT. KAROLINA MISZTAL

Wystawa to 12 fotografii bohaterek naszej akcji

AUTOREKLMA

0011603645

PARTNER GŁÓWNY

Energa | GRUPA ORLEN

PARTNER REGIONALNY

SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

ORGANIZATOR

DZIENNIK BAŁTYCKI

PARTNER MERYTORYCZNY

Fundacja OmeaLife Rak piersi nie ogranicza

PARTNERZY LOKALIZACYJNI

GDAŃSK CENTRUM HANDLOWE O'SHOPPING

PORT RUMIA CENTRUM HANDLOWE AUCHAN

Galeria Szperk

DORACO PART OF Hass HOLDING

AMW

PARTNERZY

NFZ | Narodowy Fundusz Zdrowia Pomorski Oddział Wojewódzki w Gdańsku

CENTRUM PSYCHOLOGICZNE SZTUKA HARMONII

trialmed

moja mammografia

Bez Cukrzenia WEGAŃSKIE, NATURALNE WYPIEKI BEZ CUKRU

medicorum CENTRUM ZDROWIA

Stowarzyszenie Hospicjum im. św. Wawrzyńca w Gdyni pomagamy od 1987 roku

ARKA GDYNIA

KRAJOWA IZBA GOSPODARCZA BURSZTYNU

eprasa.pl 623ad06cc9

FOKUS

• **W przyszłym roku emerytów i rencistów będzie więcej o 113 tysięcy** – poinformował Zakład Ubezpieczeń Społecznych

WIETNAM

Tusk: Duże zainteresowanie Wietnamu współpracą z przemysłem obronnym

– Relacje Polski i Wietnamu zostały podniesione do rangi partnerstwa strategicznego – powiedział premier Donald Tusk po spotkaniu w Hanoi z wietnamskim premierem Le Minh Hungiem

oprac. Karolina Wrońska

Podczas oświadczeń dla prasy po spotkaniu delegacji Donald Tusk zwrócił uwagę, że Polskę i Wietnam łączą sukcesy rozwojowe i przekonywał, że „nadszedł czas, by przekuć nasze sukcesy we wspólne działania, które otworzą kolejne możliwości dla obu naszych krajów". Dodał, że ważnym łącznikiem między krajami jest liczna społeczność wietnamska w Polsce.

Polski premier odniósł się także do współpracy w dziedzinie obronności. – Z zadowoleniem odnotowujemy zainteresowanie Wietnamu współpracą z polskim przemysłem obronnym. Nasza oferta cieszy się dużym zainteresowaniem partnerów wietnamskich. Liczymy na pozytywne rezultaty rozmów, które toczą się obecnie – powiedział.

Tusk podkreślił, że fundamentem współpracy powinny być zarówno relacje międzyludzkie, jak i współpraca gospodarcza. Poinformował też, że rozmawiał z premierem Hungiem o dalszych ułatwieniach wizowych dla Polaków. Przypomniał, że przed rokiem zniesiono obowiązek wizowy dla polskich turystów. Szef polskiego rządu dodał, że w pierwszym kwartale 2027 roku planowane jest uruchomienie przez LOT bezpośredniego połączenia lotniczego z Warszawy do Hanoi.



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Premier Donald Tusk i premier Wietnamu Le Minh Hung po rozmowach na temat partnerstwa strategicznego w Hanoi

Według premiera nowe szanse dla polskich i wietnamskich przedsiębiorców otwiera umowa o wolnym handlu między UE a Wietnamem. Tusk zaznaczył jednak, że polski biznes wciąż napotyka bariery utrudniające wejście na wietnamski rynek. Zapowiedział starania o lepsze warunki dla polskiego eksportu rolno-spożywczego oraz dla polskich inwestorów w branżach m.in. farmaceutycznej, IT i zielonych technologii. Dodał, że priorytetem pozostaje lepsze zbilansowanie wymiany handlowej z Wietnamem.

Premier Hung podkreślił, że relacje obu krajów osiągnęły wysoki poziom, a Polska jest dla Wietnamu najważniejszym partnerem w Europie Środkowej.

Zapowiedział, że współpraca w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa, w tym walki z cyberprzestępczością i innymi zagrożeniami w cyberprzestrzeni, stanie się nowym filarem partnerstwa strategicznego obu krajów.

Według szefa wietnamskiego rządu Polska może wesprzeć Wietnam m.in. w rolnictwie, geologii i dziedzinie minerałów strategicznych, ochronie środowiska, ostrzeganiu przed katastrofami oraz ochronie dziedzictwa narodowego. Wymienił też współpracę w transformacji energetycznej, sektorze rolno-spożywczym i przemyśle kosmicznym.

Hung zapowiedział, że Wietnam, biorąc pod uwagę oczekiwania strony polskiej, rozważy wprowadzenie ruchu bezwizowego dla Polaków. Docenił też możliwość omówienia kwestii wiz biznesowych dla obywateli Wietnamu.

W poniedziałek Donald Tusk wystąpił podczas polsko-wietnamskiego okrągłego stołu biznesowego z udziałem premiera Wietnamu Le Minh Hunga, przedstawicieli wietnamskiego rządu oraz polskich firm towarzyszących delegacji rządowej.

Tusk ocenił, że Wietnam może być dla polskich firm nie tylko atrakcyjnym rynkiem, ale też centrum działalności w całym regionie ASEAN, a Polska może być dla wietnamskich inwestorów interesującym miejscem rozwijania działalności w Unii Europejskiej. – Polska może być naprawdę szeroko otwartą bramą dla Wietnamu na teren całej Unii Europejskiej – podkreślił premier. **PAP**

POLITYKA

Premier ma dwie kandydatki do rządu

oprac. Karolina Wrońska

– Kierowanie Ministerstwem Funduszy i Polityki Regionalnej zaproponuję osobie, co do której będę miał stuprocentową pewność i zaufanie – zapowiedział Donald Tusk.

O to, kto zastąpi dotychczasową minister Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz, szef rządu pytany był podczas poniedziałkowego briefingu w Hanoi. – Nie miałem czasu ani możliwości konsultować z nikim moich planów w sprawie tego konkretnego resortu opuszczonego przez panią Pełczyńską-Nałęcz – przyznał Tusk.

– I ja zaproponuję ten resort osobie, co do której będę miał stuprocentową pewność, zaufanie, że dobrze do końca rozliczy wielki projekt, bo mówimy o miliardach euro dla Polski, a nie o jakichś partyjnych rozgrywkach – podkreślił szef rządu.

Dodał, że ma dwie kandydatury i jedna z nich obejmie ten urząd. Tusk wskazał, że jest „przekonany", iż osoba, która przejmie ministerstwo funduszy, „zyska poparcie wszystkich".

POLITYKA

Chcą niższego VAT-u na paliwa i energię

oprac. Karolina Wrońska

Prawo i Sprawiedliwość ogłosiło projekt ustawy wprowadzający 8-proc. stawkę VAT na wszystkie paliwa stałe oraz 5-proc. VAT na energię elektryczną i cieplną.

Prezentację projektu zapowiadał podczas sobotniej konferencji eksperckiej „Nadchodzi najdroższa zima w historii" wiceprezes PiS Przemysław Czarnek. W poniedziałek podczas konferencji prasowej polityk przekazał szczegóły projektu ustawy.

– Proponujemy stawkę VAT na wszystkie paliwa stałe, na węgiel, na brykiet, na pelet 8 proc. – powiedział Czarnek. Jego zdaniem dzięki temu „węgiel będzie tańszy; tak jak i brykiet, będzie tańszy od 250 do 300 zł za tonę".

Kolejną propozycją w projekcie jest 5-proc. stawka VAT na energię elektryczną i ciepło. W opinii polityka da to oszczędności miesięczne w budżecie średniej rodziny do 70 zł. **PAP**

KRÓTKO

Wrocław

Lider Konfederacji Korony Polskiej z zarzutami

Śledczy z Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu postawili zarzuty Grzegorzowi Braunowi. – Zarzuty są związane z sześcioma czynami, z których cztery są związane z wydarzeniami w szpitalu w Oleśnicy – powiedział prok. Jakub Dłubacz. Grozi mu do pięciu lat więzienia. Wrocławska prokuratura kilkukrotnie próbowała stawiać Braunowi zarzuty. Było to niemożliwe, bo lider Konfederacji Korony Polskiej składał wnioski o ściganie prokuratorów albo przedstawiał usprawiedliwienie.

Poznań

Ciało mężczyzny naprzejściu dla pieszych

Policja wyjaśnia okoliczności śmierci około 50-letniego mężczyzny znalezionego w poniedziałek rano na przejściu dla pieszych w Poznaniu. – Mężczyzna miał rany w okolicy szyi, a także klatki piersiowej – powiedział oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu Łukasz Paterski. Funkcjonariusze zatrzymali już jedną osobę, która może mieć związek ze sprawą. To 48-letni obywatel Ukrainy.

Mazowieckie

Gigantyczne laboratorium narkotykowe zlikwidowane

Ponad półtorej tony syntetycznych narkotyków o czarnorynkowej wartości przekraczającej 82 miliony złotych przejęli funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji. Na terenie powiatu nowodworskiego policjanci ujawnili laboratorium, w którym produkowano klofedron. Na miejscu na „gorącym uczynku", podczas produkcji narkotyków, funkcjonariusze zatrzymali trzech mężczyzn. Policjanci zabezpieczyli również 650 tysięcy złotych.



FOT. ADAM JANKOWSKI

W Polsce i Europie konsekwentnie uważamy, że aby zakończyć wojnę, trzeba wywierać większą presję na agresora, czyli Władimira Putina, a nie na ofiarę agresji

RADOSŁAW SIKORSKI,
minister spraw zagranicznych

eprasa.pl 623ad06cc9

SERBIA

Koniec rządów przyjaciela Rosji. Lista Studencka wygrała

Grzegorz Kuczyński

Były prezydent Serbii Aleksandar Vučić uznał porażkę w niedzielnych wyborach parlamentarnych. Zwycięstwo opozycyjnej Listy Studenckiej kończy 14-letnie rządy Serbskiej Partii Postępowej. Zapowiada też zmianę kursu w polityce zagranicznej Serbii na bardziej proeuropejski i zdystansowany wobec Rosji.



FOT. MILOS MILANOVIC/AFP/EAST NEWS

Zwolennicy Listy Studenckiej gromadzą się przed budynkiem Zgromadzenia Narodowego w Belgradzie, świętując zwycięstwo

Vučić przez lata lawirował między Wschodem a Zachodem. Z jednej strony prowadził rozmowy akcesyjne z UE, a jego partia SNS jest stowarzyszona z Europejską Partią Ludową. Z drugiej, pielęgnował bliskie stosunki z Moskwą i Pekinem, pozycjonując Serbię jako jednego z ich najbliższych partnerów w Europie. Teraz Rosja i Chiny mogą stracić kluczowego sojusznika i ważny przyczółek w Europie.

Centralna komisja wyborcza Serbii (RIK) ogłosiła w poniedziałek rano, po przeliczeniu głosów z 96 proc. komisji, że Lista Studencka uzyskała 52,54 proc. głosów. Lista „Zjednoczona Serbia", skupiona wokół Serbskiej Partii Postępowej (SNS) i byłego prezydenta Aleksandara Vučicia, zdobyła 39,29 proc. głosów. Inne listy nie przekroczyły progu 3 proc.

W 250-osobowym parlamencie Lista Studencka uzyska około 135–140 mandatów w porównaniu ze 105 mandatami rządzącej Serbskiej Partii Postępowej (SNS). Oprócz tych dwóch list próg wyborczy przekroczyły jedynie listy mniejszościowe, uzyskując łącznie niecałe 10 mandatów.

– Jutro rozpoczniemy pracę nad budową państwa opartego na zasadach praworządności – powiedział Ilija Srdanović, czołowy kandydat z Listy Studenckiej. „Pokazaliśmy, że zmiana jest możliwa, gdy istnieje wola, by ją wprowadzić. Teraz musimy udowodnić, że jesteśmy godni tej chwili. Studenci wygrali. Chcemy wspólnie budować kraj, w którym każdy ma prawo do prawdy, głosu i przyszłości".

Vučić i teorie spiskowe

– Było to potwierdzenie rewolucji, którą przeprowadzili bezpośrednio przy wsparciu różnych krajów europejskich oraz amerykańskiego „deep state", tego, które jest przeciwne prezydentowi Trumpowi – powiedział Vučić podczas konferencji prasowej, na której uznał swą porażkę.

– Do marca lub kwietnia nałożą na Federację Rosyjską sankcje. Zobaczycie. Zrobią wszystko, o czym nie chcieli wam powiedzieć, wszystko, na temat czego kłamali, ponieważ – powtarzam – są oni jedynie wykonawcami cudzych planów – kontynuował Vučić.

Vučić, niegdyś ultranacjonalista, dominuje w serbskiej polityce od ponad 14 lat. W tym czasie umocnił swoją władzę, przedstawiając się jako reformator, który równoważy dążenia Serbii do członkostwa w UE, jednocześnie utrzymując bliskie stosunki z Rosją i Chinami.

Ogromna frekwencja

W niedzielnych przedterminowych wyborach parlamentarnych w Serbii odnotowano wyjątkowo wysoką frekwencję wyborczą.

Przez cały dzień przed lokalami wyborczymi tworzyły się długie kolejki. Frekwencja wyborcza osiągnęła 64,9 procent o godz. 18:00, w porównaniu z 51,93 procent o tej samej porze podczas wyborów parlamentarnych w 2023 roku, co stanowi wzrost o prawie 13 punktów procentowych.

BRAZYLIA

Lula wygrywa wybory prezydenckie. Bolsonaro nie uznaje wyników

oprac. Anna Nagel

Prezydent Brazylii Luiz Inacio Lula da Silva wygrał w niedzielę drugą turę wyborów prezydenckich i wywalczył reelekcję. Jego rywal, prawicowy senator Flavio Bolsonaro, nie uznał porażki i zapowiedział wniosek o unieważnienie wyniku wyborów.

Według danych Najwyższego Trybunału Wyborczego (TSE) Lula zdobył niecałe 51,8 proc., a Bolsonaro – nieco ponad 48, 2 proc. ważnych głosów. W liczbach bezwzględnych Lula zwyciężył przewagą około 4,4 mln głosów.

– Chcę podziękować narodowi brazylijskiemu za hojność, którą obdarzał mnie przez tak długi czas – powiedział lewicowy prezydent w Sao Paulo, w pierwszym przemówieniu po ogłoszeniu wyników.

Lula powtórzył swoje zapewnienie, że Brazylia nie będzie „niczyim podwórkiem". Komentatorzy oceniają to jako aluzję do rosnących wpływów USA w Ameryce Łacińskiej i napiętych relacji pomiędzy Lulą a amerykańskim prezydentem Donaldem Trumpem.

Brazylijscy komentatorzy podkreślają, że Lula jako pierwszy polityk w najnowszej historii kraju wygrał w drugiej turze po zajęciu drugiego miejsca w pierwszej. Jego wygrana oznacza, że zostanie prezydentem Brazylii po raz czwarty, co również jest rekordem.

Bolsonaro nie uznał swojej porażki i zapowiedział złożenie do władz wyborczych wniosku o unieważnienie wyniku. Skrytykował przy tym decyzję sędziego Sądu Najwyższego, który w czasie wyborów zarządził przedłużenie głosowania o dwie godziny.

– Nie można uznać wyników tych wyborów (...). To, co się dziś wydarzyło, nie było normalne i nie jest możliwe do zaakceptowania – powiedział senator, który jest ideologicznym sojusznikiem Trumpa.

Wybory w Brazylii uznawane są za jedne z najważniejszych na świecie w tym roku i kluczowe dla politycznej mapy regionu. **PAP**



FOT. PAP/EPA/ISAAC FONTANA

Prezydent Brazylii Luiz Inacio Lula da Silva wygrał wybory zdobywając 51,79 proc. głosów

INDIE

Wykorzystał sztuczną inteligencję, by uniknąć wyroku

oprac. Anna Nagel

Oskarżony o morderstwo mieszkaniec Indii wykorzystał AI do stworzenia zdjęć z uroczystości pogrzebowej, by sfingować własną śmierć i uniknąć wyroku.

Mężczyzna przykrył martwego kozła całunem i wykorzystał narzędzia AI, żeby w płomieniach umieścić własną twarz. Tak przygotowane materiały miały wyglądać jak ceremonia pogrzebowa.

Mężczyzna był w swoich działaniach na tyle przekonujący, że udało mu się nawet uzyskać akt zgonu, zanim władze odkryły, że zamiast niego na stosie pogrzebowym spłonął kozioł – podała stacja NDTV.

Kiedy w niedzielę aresztowała go policja, okazało się, że zdążył już złożyć w sądzie dokumenty potwierdzające jego zgon, łącznie ze zdjęciami konduktu pogrzebowego. Miało to doprowadzić do umorzenia toczącego się przeciwko niemu procesu o morderstwo z 2016 roku.

Sfingowanie własnej śmierci miało posłużyć oszustowi również do ucieczki przed wierzycielami. Mężczyzna nie miał specjalistycznego wykształcenia, ale zajmował się inwestycjami giełdowymi, w tym za pomocą środków uzyskanych od innych.

Po zatrzymaniu mężczyzny wszczęto przeciwko niemu również postępowanie o fałszerstwo, a także – skoro okazało się, że jednak żyje – wznowiono proces w sprawie morderstwa.

PAP

ROSJA

Putin chce ze wschodniej flanki NATO zrobić „szarą strefę"

Grzegorz Kuczyński

Prezydent Rosji Władimir Putin postrzega negocjacje w sprawie zakończenia wojny na Ukrainie jako okazję do zmuszenia NATO do rezygnacji z ekspansji na wschód i powrotu do granic z 1997 roku.

W tym celu Kreml proponuje włączenie do procesu pokojowego przedstawicieli Europy, pisze „The Telegraph", powołując się na źródła w ministerstwach spraw zagranicznych krajów zachodnich.

Wcześniej włączenie Europejczyków do negocjacji w sprawie Ukrainy proponował doradca prezydenta Rosji w sprawach polityki zagranicznej Jurij Uszakow. Oświadczył on, że Unia Europejska i Sojusz Północnoatlantycki zaczęły „podchodzić poważniej" do propozycji Rosji, a stanowisko Europy w sprawie pokoju między Moskwą a Kijowem ma „kluczowe znaczenie".

Jednak, jak wyjaśniają rozmówcy „The Telegraph", w rzeczywistości kryje się za tym stary zamiar Kremla, by doprowadzić do wycofania się NATO do granic z 1997 roku lub co najmniej do wycofania wojsk i uzbrojenia z pięciu krajów sojuszu graniczących z Rosją: Łotwy, Litwy, Polski, Finlandii i Estonii. Zachodni dyplomaci zdecydowanie nie są gotowi na ustępstwa wobec strony rosyjskiej.

Jednocześnie rozmówcy „The Telegraph" są przekonani, że maksymalne wycofanie się NATO na zachód nadal stanowi dla Putina jeden z kluczowych warunków zakończenia wojny na Ukrainie. Jako drugi punkt wymieniają pozbawienie Kijowa faktycznej suwerenności.

eprasa.pl 623ad06cc9

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,92	4,40	4,75	5,24	2,49

DANE WG NBP Z DNIA 26.10.2026, G. 12:00

FIRMA

Polska pierwsza w Europie i druga na świecie. Ale konkurencja nie śpi

Największym światowym producentem zniczy (w tym elektronicznych) są Chiny. Polska jest druga i pierwsza w Europie.

Agnieszka Kamińska

– Polska nadal pozostaje liderem w eksporcie tradycyjnych zniczy z żywym płomieniem. W tym segmencie chińscy producenci nie stanowią obecnie, w naszej ocenie, głównego zagrożenia – mówi Strefie Biznesu Łukasz Kuchta, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Producentów Świec i Zniczy.

W Polsce rocznie sprzedaje się około 300 mln zniczy, ponad 90% zniczy kupowanych w kraju nadal pochodzi z rodzimych fabryk

Polska jest liderem w Europie i drugim największym graczem na świecie w segmencie produkcji i eksportu zniczy. Według szacunków w Polsce rocznie sprzedaje się około 300 mln zniczy. Największy popyt (65% sprzedaży) na te produkty występuje oczywiście w okresie Wszystkich Świętych. Wartość rynku, wraz z podwykonawcami i producentami elementów, może wynosić ponad miliard złotych. Ponad 90% zniczy kupowanych w Polsce nadal pochodzi z rodzimych fabryk, które najczęściej specjalizują się w oryginalnych i artystycznych wzorach.

– Polska nadal pozostaje liderem w eksporcie tradycyjnych zniczy z żywym płomieniem. To jedna z naszych specjalizacji przemysłowych, oparta na doświadczeniu producentów, własnym wzornictwie i rozbudowanym zapleczu dostawców. Produkty polskiej branży eksportujemy na cały świat. W tym sektorze działają producenci zniczy i wkładów, huty szkła zniczowego, producenci podstawek, kapturków, knotów, dekoracji, opakowań i etykiet, zakłady zdobienia oraz dostawcy surowców. Z branżą związane są również transport, magazynowanie, dystrybucja i handel. To potężne zaplecze przemysłowe i handlowe – mówi Łukasz Kuchta, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Producentów Świec i Zniczy.

Wartość polskiego eksportu zniczy rośnie, choć w ostatnich latach ten wzrost przyhamował. Głównym partnerem handlowym pozostają Niemcy, odpowiadające za blisko jedną trzecią całego polskiego eksportu. Kolejne pozycje zajmują kraje Europy Zachodniej i Środkowo-Wschodniej, ale widać tu pewne zmiany.

– W skali całej kategorii świec i zniczy wartość polskiego eksportu wzrosła w 2025 r. nieznacznie o ok. 1% r/r, do 794,4 mln dolarów, podczas gdy jego wolumen spadł o ok. 3,8%. Największym odbiorcą pozostają Niemcy, gdzie wartość sprzedaży wzrosła o ok. 6,3% r/r. Na pozostałych pobliskich rynkach sytuacja była jednak zróżnicowana: eksport do Czech, piątego największego odbiorcy, wzrósł o ok. 11,1%, podczas gdy na Słowację, zajmującą siódme miejsce, spadł o ok. 3%, a na Węgry, będące dziewiątym rynkiem, aż o 18,5%. Za niewielkim wzrostem całej kategorii kryją się więc wyraźne różnice w wynikach sprzedaży do poszczególnych krajów – mówi Jacek Jurczyński, prezes spółki Akcenta CZ (firma specjalizuje się w wymianie walutowej i wspiera firmy w handlu zagranicznym).

Dla polskich producentów wyzwaniem jest sprowadzane z Azji elektroniczne oświetlenie grobów, które jest reklamowane jako znicze

Dla porównania w 2023 r. eksport szacowano na 764 mln euro, a w rekordowym 2022 roku na 925 mln euro. Polskim producentom po piętach depczą azjatyckie firmy, które oferują dużo tańsze produkty, ale też w mniejszym stopniu stawiają na jakość i oryginalność. Największym światowym producentem zniczy (w tym elektronicznych) są Chiny, które w 2024 r. wyeksportowały produkty o łącznej wartości 946 mln euro.

– W segmencie tradycyjnych zniczy chińscy producenci nie stanowią obecnie, w naszej ocenie, głównego zagrożenia. Większe wyzwanie widzimy w sprowadzaniu elektronicznego oświetlenia nagrobnego i reklamowaniu go jako pełnoprawnych zniczy, zastępujących żywy płomień. Taki przekaz może zmieniać zwyczaje konsumentów i stopniowo sprowadzać tradycję zapalania znicza do samego oświetlenia grobu. Dlatego zwracamy uwagę na uczciwe przedstawianie tych produktów i zachowanie znaczenia znicza – wyjaśnia Łukasz Kuchta, prezes OSPŚiZ.



FOT. ARCHIWALNE A. KACZMARZ/POLSKA PRESS

Polska jest liderem w Europie i drugim największym graczem na świecie w segmencie produkcji i eksportu zniczy

Na światowym rynku umacnia się też konkurencja z innych azjatyckich państw. Do grona czołowych producentów awansował Wietnam, który w 2024 r. odnotował 62-procentowy wzrost wartości eksportu zniczy (718 mln euro), ale w tej wartości również mamy sprzedaż produktów elektronicznych.

Rynek jest zróżnicowany – działają małe, lokalne firmy obok gigantów funkcjonujących na arenie międzynarodowej

Sektor producentów zniczy w Polsce jest zróżnicowany. Obok małych firm produkujących na lokalny rynek, nie brakuje dużych przedsiębiorców. Na przykład notowana na GPW spółka Polwax jest jednym z największych producentów i dystrybutorów parafin i wosków w Europie. Wytwarza gotowe znicze i wkłady do zniczy, które są dostępne np. w sklepach popularnych sieciówek. Struktura rynku jest jednak dużo bardziej złożona.

– Rynek jest rozdrobniony: działają na nim niewielkie lokalne zakłady, średnie firmy oraz duże, nowoczesne fabryki obsługujące odbiorców w wielu krajach. Obecne są również przedsiębiorstwa z kapitałem zagranicznym, ale podstawę branży stanowią rodzimi producenci. Widzimy rozwój przedsiębiorstw: inwestycje w produkcję, wzornictwo, jakość i eksport. Trzeba jednak odróżnić rozwój polskich firm od wzrostu sprzedaży na rynku krajowym. Sama większa wartość sprzedaży nie oznacza, że konsumenci kupują więcej sztuk, ponieważ wpływają na nią również ceny produktów – mówi prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Producentów Świec i Zniczy.

Producenci zniczy stawiają na sprzedaż internetową i bacznie obserwują zmieniające się trendy i oczekiwania klientów

Na rynku prężnie działa też m.in. Bispol – producent świec, podgrzewaczy i wkładów, działający jako firma rodzinna od 1993 roku, a także Bolsius Polska, która jest spółką należącą do międzynarodowej grupy kapitałowej.

– Pomimo wymagającego otoczenia rynkowego obserwujemy stabilny popyt w kategorii zniczy. Dla wielu Polaków jest to produkt związany z tradycją i kulturą pamięci, dlatego pozostaje on ważnym elementem rynku również w długiej perspektywie. Polska pozostaje dla nas bardzo ważnym rynkiem zarówno pod względem sprzedaży, jak i produkcji. Nasze znicze są szeroko dostępne zarówno w tradycyjnych punktach sprzedaży, jak i w największych sieciach handlowych działających na polskim rynku oraz na platformach internetowych. Chcemy dalej rozwijać nasze portfolio produktów, koncentrując się na innowacjach, jakości oraz rozwiązaniach bardziej przyjaznych środowisku. Coraz większe znaczenie mają dla nas również nowoczesne formy sprzedaży oraz rozwój produktów odpowiadających na zmieniające się potrzeby konsumentów – mówi Łukasz Mańko, dyrektor generalny i członek zarządu w spółce Bolsius Polska.

Firmy budują przewagę nad azjatycką konkurencją, dbają o wysoką jakość produktów, niezawodność dostaw oraz silne relacje z partnerami

W ostatnich latach producenci zniczy mierzą się z dużą zmiennością kosztów energii, transportu oraz surowców. Jednocześnie konsumenci – jak mówi Łukasz Mańko – zwracają coraz większą uwagę na jakość, bezpieczeństwo produktów oraz ich wpływ na środowisko.

– Konkurencja ze strony producentów azjatyckich jest obecna w wielu segmentach rynku. Widać to szczególnie w subsegmencie produktów typu LED. Nasza firma buduje przewagę poprzez wysoką jakość produktów, niezawodność dostaw, znajomość europejskich oczekiwań konsumentów oraz silne relacje z partnerami handlowymi. Z perspektywy całej branży jednym z największych wyzwań pozostają rosnące koszty prowadzenia działalności oraz konieczność dostosowywania się do coraz bardziej wymagających regulacji i oczekiwań konsumentów. Jednocześnie rynek daje producentom wiele możliwości rozwoju poprzez innowacje produktowe, automatyzację procesów oraz inwestycje w bardziej zrównoważone rozwiązania – dodaje Łukasz Mańko.

eprasa.pl 623ad06cc9

PRACA

Trzeba podnieść wiek emerytalny. Polacy zarobią mniej niż 800 plus

Wielu naukowców uważa, i ja też do nich należę, że w przyszłości nie unikniemy podniesienia wieku emerytalnego – mówi prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak, prorektorka ds. nauki oraz dyrektorka Instytutu Statystyki i Demografii SGH w rozmowie ze Strefą Biznesu.

Agnieszka Kamińska

Według niej w najbliższym czasie nie należy spodziewać się zmian w świadczeniu 800 plus, ale jednocześnie transfery społeczne wymagają szerszego spojrzenia. – Te transfery publiczne będą wyższe niż to, ile Polacy łącznie zarabiają. To jest sytuacja nie do utrzymania – uważa prof. Chłoń-Domińczak.

Polacy doganiają inne kraje Europy, są zamożniejsi, ale w obszarze ochrony zdrowia, ochrony środowiska i edukacji wciąż jest dużo do zrobienia

Rozwój społeczny Polski w ostatnich latach przyspieszył, ale są jeszcze obszary, które wymagają pracy. Naukowcy ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie opracowali wskaźnik Catch-up, który pozwala spojrzeć na proces doganiania Europy szerzej niż tylko przez pryzmat wzrostu gospodarczego. Analiza obejmuje kilka kluczowych obszarów – m.in. dochody i deprywację materialną, rynek pracy, mieszkalnictwo, zdrowie, edukację, transport i infrastrukturę oraz ochronę środowiska.

– Przez 15 lat udało nam się bardzo dużo zrobić, żeby dogonić Europę, ale jeśli wejdziemy głębiej w poszczególne obszary, to widać, że sytuacja jest bardzo różna. Jeśli popatrzymy na dochody i deprywację materialną, to tutaj sytuacja wygląda bardzo dobrze. Polacy mogą dziś kupić znacznie więcej niż kilka lat temu i więcej niż przedstawiciele innych europejskich państw. Jeśli jednak spojrzymy na ochronę zdrowia, to tutaj cały czas dystans się utrzymuje. Pod uwagę bierzemy m.in. dostęp Polaków do służby zdrowia, ale też to, jak duży jest udział zgonów, których można było uniknąć. I w tych obszarach niestety mamy jeszcze dużo do zrobienia – mówi prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak, prorektorka ds. nauki oraz dyrektorka Instytutu Statystyki i Demografii SGH.

Polki i Polacy chcą mieć dzieci, ale decyzje o posiadaniu dzieci wiążą się z wieloma czynnikami, nie tylko z perspektywą otrzymania 800 plus

Według niej, Polska ma jeszcze dużo do nadrobienia w sferze ochrony środowiska i edukacji. Nadal wypadamy słabo, jeśli wziąć pod uwagę liczbę patentów i poziom inwestycji w rozwój. Poza tym widać różnice w zamożności niektórych grup społecznych.

– Nasz system emerytalny działa tak, że kobiety podwójnie płacą przez to, że mają niższy udział w swojej aktywności na rynku pracy – krócej pracują i szybciej przechodzą na emeryturę, ale także – statystycznie – dłużej pobierają emeryturę. Różnica w przychodach między kobietami a mężczyznami wynosi 1/3 albo i więcej. Duże różnice w sferze materialnej widać też, jeśli porównamy grupę osób długotrwale bezrobotnych i biernych zawodowo z osobami pracującymi. Tu konieczne jest podejmowanie takich działań, aby unikać tej bierności zawodowej – dodaje prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak.

To, jak teraz wygląda i będzie wyglądać sytuacja demograficzna w Polsce, jak mówi profesor, było do przewidzenia. Ogromnym wyzwaniem jest odpowiedź na pytanie, co zrobić, żeby w Polsce rodziło się więcej dzieci.

– Przeprowadzone ostatnio w naszej uczelni badania pokazują, że młode osoby chcą mieć dzieci. Posiadanie dzieci jest wartością umieszczaną bardzo wysoko w hierarchii ich wartości, ale istnieje bardzo dużo barier na tej drodze do rodzicielstwa – wskazuje prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak.

800 plus nie zdało egzaminu demograficznego, bo – jak od dawna wskazują demografowie – decyzje o posiadaniu dzieci są związane z wieloma czynnikami, a perspektywa otrzymania świadczenia nie zawsze jest tym najważniejszym czynnikiem.

– 800 plus pomogło w ograniczeniu ubóstwa szczególnie wśród rodzin wielodzietnych. Natomiast nie jest zaskoczeniem dla demografów, że 800 plus nie zdało egzaminu, jeśli chodzi o poprawę dzietności w Polsce. Naukowcy sygnalizowali od dawna, że dla młodych osób liczą się też inne kwestie – np. stabilność na rynku pracy, dostępność do usług opiekuńczych, chociaż ta sfera dość mocno się poprawiła. Liczy się też stabilność mieszkaniowa i tu akurat ciągle dużo jest do poprawy. Istotne jest także postrzeganie ról w rodzinie – czyli to, w jaki sposób matka i ojciec dzielą się obowiązkami, na kogo spada obowiązek i radość zajmowania się dzieckiem na co dzień. Model, w którym podział obowiązków między mamę i tatę jest bardziej równomierny, wspiera decyzje o dziecku – mówi prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak.



FOT. P. ŚWIDERSKI/ POLSKA PRESS

800 plus nie zdało egzaminu demograficznego, ale jest wsparciem materialnym dla wielu rodzin – mówi prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak

Kwota 800 plus może utrzymać się jeszcze przez jakiś czas, i to bez progów dochodowych; w przyszłości zmiany w transferach społecznych są konieczne

Zmiany demograficzne skłaniają do pytań o przyszłość transferów społecznych. Biorąc pod uwagę wzrost cen w sklepach, realna wartość 800 zł spadła do okolic 760-780 zł. W średniookresowym planie budżetowo-strukturalnym na lata 2025-2028 pojawiło się sformułowanie „utrzymanie nominalnych wartości świadczenia wychowawczego (program Rodzina 800 Plus) oraz świadczeń rodzinnych na stałym poziomie". To oznaczałoby, że świadczenie przynajmniej w kolejnym roku pozostanie bez zmian.

– Trudno zabrać coś, co już się dało. 800 plus jest świadczeniem uniwersalnym i nadal najuboższe rodziny wymagają wsparcia. Świadczenie już raz zostało podniesione z 500 do 800 zł i ta wysokość, tak podejrzewam, utrzyma się jeszcze przez jakiś czas. Prawdopodobnie też nie będą następowały ograniczenia w wypłatach w postaci wprowadzenia progów dochodowych. Powinniśmy jednak szerzej spojrzeć na obszar transferów społecznych. Jeśli przyjmiemy zmiany demograficzne, które zachodzą, i to, że w transferach społecznych nic się nie zmieni, to już w okolicach 2050-2055 r. może okazać się, że te transfery publiczne będą wyższe niż to, ile Polacy łącznie zarabiają. To jest sytuacja nie do utrzymania. Dlatego wyzwaniem dla decydentów, i to już teraz, jest odpowiedź na pytanie, w jaki sposób bilansować podatki i wydatki w sferze transferów publicznych, żeby cały system zabezpieczenia społecznego był stabilny w dłuższej perspektywie – twierdzi dyrektorka Instytutu Statystyki i Demografii SGH.

Udział osób najstarszych w populacji będzie rósł, w przyszłości nie unikniemy podniesienia wieku emerytalnego

Ogromnym wyzwaniem będzie też system emerytalny i to, jak zapełnić lukę na rynku pracy.

– Udział osób najstarszych w naszej populacji będzie rósł. Wyzwaniem będzie oczywiście to, co się będzie działo na rynku pracy, a wiemy, że pracowników będzie mniej. Migracja może pomóc w rekompensowaniu ubytków na rynku pracy, ale równocześnie nadal konieczne będzie pozostawanie na rynku pracy jak najdłużej. Wielu naukowców uważa, i ja też do nich należę, że w przyszłości nie unikniemy podniesienia wieku emerytalnego tak, aby jak najdłużej te zasoby kadrowe, które mamy na rynku, mobilizować, i aby rozwój społeczny mógł nadal postępować – mówi prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak, prorektorka ds. nauki oraz dyrektorka Instytutu Statystyki i Demografii SGH.

eprasa.pl 623ad06cc9

PRACA

Cięcia mogą objąć kilka tysięcy etatów

Polska branża meblarska i drzewna w ciągu ostatnich 3 lat zmniejszyła się o 30 tys. etatów. Należy spodziewać się zwolnień w sektorze jeszcze w tym roku.

Agnieszka Kamińska

– W ciągu najbliższych miesięcy z rynku może zniknąć od kilkuset do nawet kilku tysięcy firm produkujących meble. To może oznaczać likwidację nawet tysięcy miejsc pracy – mówi Michał Strzelecki, dyrektor biura Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Producentów Mebli.

Polska branża meblarska i drzewna przechodzi trudny, a może nawet najtrudniejszy czas w swojej historii. Firmy borykają się ze wzrostem kosztów prowadzenia działalności i prowadzą nierówną rywalizację z producentami z Azji – mówił Michał Strzelecki, dyrektor biura Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Producentów Mebli podczas Europejskiego Forum Nowych Idei w Sopocie.

Ceny drewna wzrosły o 33 proc., a w przypadku niektórych kategorii drewna ten wzrost wyniósł nawet ponad 100 proc.

W latach 2021–2025 ceny drewna wzrosły o 33 proc., a w przypadku niektórych kategorii drewna ten wzrost wyniósł nawet ponad 100 proc. Wzrost cen energii dla przemysłu wyniósł ponad 80 proc. A wzrost płac w branży meblarskiej wyniósł średnio 50 proc.

– To są bardzo duże wzrosty kosztów, a rentowność branży spadła poniżej 4 proc. Przy presji firm azjatyckich, które oferują klientom dużo niższe ceny produktów, nie możemy się dziwić, że upadają firmy o ugruntowanej pozycji, które przez lata działały na naszym rynku. W ciągu ostatnich 3 lat branża zmniejszyła się o 30 tys. etatów i jest to skutek przede wszystkim ograniczenia rentowności i spadku liczby zamówień w przemyśle. Te 30 tys. etatów to są miejsca pracy, które bezpowrotnie zostały zlikwidowane i nie da się ich odtworzyć – mówi Strefie Biznesu Michał Strzelecki, dyrektor biura Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Producentów Mebli.

Z rynku może zniknąć od kilkuset do nawet kilku tysięcy firm produkujących meble

Producenci liczyli na to, że negatywny trend w branży w tym roku uda się zahamować. Niestety, wiele wskazuje na to, że kolejne firmy będą ograniczać działalność i zwalniać pracowników.

– Należy się spodziewać zwolnień w branży jeszcze w tym roku. Na początku 2026 r. liczyliśmy na to, że na tych zwolnieniach, które zostały już przeprowadzone, redukcje mogą się zatrzymać. Dziś już widzimy, że to nie koniec. W ciągu najbliższych miesięcy z rynku może zniknąć od kilkuset do nawet kilku tysięcy firm produkujących meble. To może oznaczać likwidację nawet tysięcy miejsc pracy – mówi Michał Strzelecki.



FOT. 123RF

Branża meblarska w 2025 roku liczyła około 30 tys. firm zajmujących się produkcją i dystrybucją mebli

Ograniczenia w pozyskiwaniu surowca drzewnego to „gwóźdź do trumny" dla firm z branży meblarskiej i szeroko pojętej branży drzewnej

Dla firm dużym wyzwaniem jest pozyskanie surowca drzewnego w odpowiedniej cenie.

– Ograniczenia w pozyskiwaniu surowca drzewnego to „gwóźdź do trumny" dla firm z branży meblarskiej i szeroko pojętej branży drzewnej. Wszyscy doskonale rozumiemy priorytety ekologiczne i konieczność ochrony lasów, ale należy to realizować z głową. Przypomnę tylko postulat promowany przez polityków: wyłączmy 20 proc. najcenniejszych lasów z gospodarki leśnej. Tylko nikt nie powiedział jasno, co to znaczy najcenniejsze lasy. Przez 1,5 roku z 20 proc. najcenniejszych lasów zrobiło się 20 proc. lasów ogółem. Sektor, który jest oparty o drewno liściaste, ma potężne problemy z pozyskaniem surowca – firmy kupują go po horrendalnie wysokich cenach, wiele firm sprowadza go z zagranicy – wskazuje Michał Strzelecki.

Wysokie koszty działalności i trudności z zapewnieniem surowca nie są jedynymi problemami. Europejski rynek jest wręcz zalewany tanimi meblami i produktami z drewna z Azji.

Wyzwaniem dla branży jest też zbyt duża liczba regulacji prawnych, które w wielu przypadkach są trudne do interpretacji.

Polska branża meblarska zamknęła 2024 rok produkcją sprzedaną na poziomie 64 mld zł (co oznaczało spadek o ok. 4 proc. w ujęciu rocznym). W 2024 roku o 6 proc. spadła wartość eksportu, który był motorem napędowym branży. Wzrósł natomiast import mebli. W ubiegłym roku sprowadzono do Polski ponad 10 proc. więcej mebli z zagranicy niż w roku poprzednim. A ich wartość wyniosła 3 631 mln euro. Według danych GUS, w ciągu niemal dwóch lat (2023–2024) polska branża meblarska zmniejszyła się do około 145 tys. etatów.

Branża meblarska w 2025 roku liczyła około 30 tys. firm zajmujących się produkcją i dystrybucją mebli

W Polsce branża meblarska w 2025 roku liczyła około 30 tys. firm zajmujących się produkcją i dystrybucją mebli. W sektorze działa 1700 największych producentów. W 2025 roku w polskiej branży meblarskiej ogłoszono 82 upadłości firm (wobec 70 w 2024 roku, 53 w 2023 roku, 37 w 2022 roku i 22 w 2021 roku). W całym sektorze drzewnym ogłoszono 117 upadłości w 2025 roku. W ciągu zaledwie 1,5 roku z rynku zniknęło około 1000 firm z branży meblarskiej i powiązanych sektorów.

PRAWO I PODATKI

Przedsiębiorcy chcą więcej migrantów w Polsce

Grzegorz Gajda

Polski rynek cierpi na braki pracowników. Starzejące się społeczeństwo i mało urodzeń to oczywistości.

Jakby problemów było mało, sami tworzymy długotrwałe procedury, które komplikują przedsiębiorstwom zatrudnianie pracowników zza granicy. Nadia Winiarska, zastępczyni dyrektora departamentu pracy przy organizacji biznesowej Konfederacji Lewiatan, uważa, ze musimy dostosować politykę migracyjną do potrzeb gospodarki. Bo 60 procent polskich firm zgłasza trudności w obsadzaniu stanowisk.

Demografia pogłębia niedobory pracowników

Rodzi się coraz mniej dzieci, a przybywa starszych. W efekcie na polski rynek pracy wchodzi mniej osób niż z niego odchodzi, na przykład na emeryturę.

– Powstaje w ten sposób luka kadrowa, którą coraz trudniej wypełnić. Szacuje się, że różnica między osobami wchodzącymi na rynek pracy a tymi, które z niego odchodzą, może sięgać nawet 200 tysięcy osób rocznie – wylicza Nadia Winiarska.

– Jest to ogromne wyzwanie dla pracodawców, szczególnie w branżach deficytowych, takich jak przemysł, transport, budownictwo i usługi, w tym sektor HoReCa. Z naszych badań wynika, że ponad 60 procent polskich firm zgłasza trudności w obsadzaniu stanowisk. Niedobory kadrowe stanowią jedną z najważniejszych barier w prowadzeniu działalności gospodarczej – dodaje.

Zatrudnianie cudzoziemców łagodzi niekorzystne zmiany. W ciągu ostatnich dziesięciu lat liczba legalnie pracujących obcokrajowców w Polsce wzrosła blisko dziesięciokrotnie. Obecnie w Polsce pracuje około 1,3 miliona cudzoziemców. Uzupełniają braki kadrowe i, co ważne, płacą podatki i składki.

Największa grupa to obywatele Ukrainy, którzy stanowią około 66 proc. wszystkich cudzoziemców legalnie pracujących w Polsce. Pracują u nas także obywatele Białorusi i Gruzji, a coraz większą popularnością cieszą się pracownicy z Filipin, Indii, Nepalu i krajów afrykańskich.

– Wynika to z faktu, że w niektórych zawodach, szczególnie związanych z wykonywaniem prostych prac, coraz trudniej uzupełniać niedobory kadrowe wyłącznie pracownikami z krajów wschodnich – mówi Nadia Winiarska.

Zagraniczni pracownicy są potrzebni polskim firmom, mimo to ich zatrudnianie komplikuje rozbudowana i czasochłonna administracja. Najgorsze są długotrwałe procedury wizowe oraz legalizacja pobytu i pracy.

Nawet jeśli firma znajdzie odpowiedniego kandydata i przeprowadzi rekrutację, nie podejmie współpracy, bo pracownik musi czekać kilkanaście miesięcy na wizę. Skoro tak, raczej zdecyduje się na wyjazd do kraju, w którym formalności są prostsze.

– Polska konkuruje o pracowników z innymi państwami Unii Europejskiej, ponieważ problemy demograficzne występują nie tylko u nas, ale w całej Europie. Wszyscy szukają pracowników, ale tylko u nas zawodzą procedury, między innymi wizowe – alarmuje Nadia Winiarska.

Przepisy mówią jedno, życie zupełnie co innego. Legalizacja pobytu w Polsce trwa średnio 341 dni, a powinna najwyżej dwa miesiące.

Zaostrzenie przepisów nie rozwiązało problemów przedsiębiorców

Rok temu wprowadzono reformę prawa migracyjnego, która utrudniła pozyskiwanie pracowników z zagranicy. W założeniu miała ograniczyć działanie nieuczciwych pośredników i usprawnić system. Według Nadii Winiarskiej nowe rozwiązania uderzyły głównie w rzetelnych pracodawców.

Zaostrzenie przepisów nie szło w parze z usprawnieniem procedur dla przedsiębiorstw działających zgodnie z prawem. W efekcie firmy nadal mierzą się z długim oczekiwaniem na decyzje dotyczące zatrudniania cudzoziemców, co utrudnia im uzupełnianie braków kadrowych.

– Czekaliśmy również na utworzenie listy zawodów deficytowych, w których legalizacja pracy i pobytu przebiegałaby szybciej. Ostatecznie jednak wycofano się z prac nad tym rozporządzeniem, co zostało bardzo negatywnie odebrane przez polskie firmy – podkreśla Winiarska.

eprasa.pl 623ad06cc9

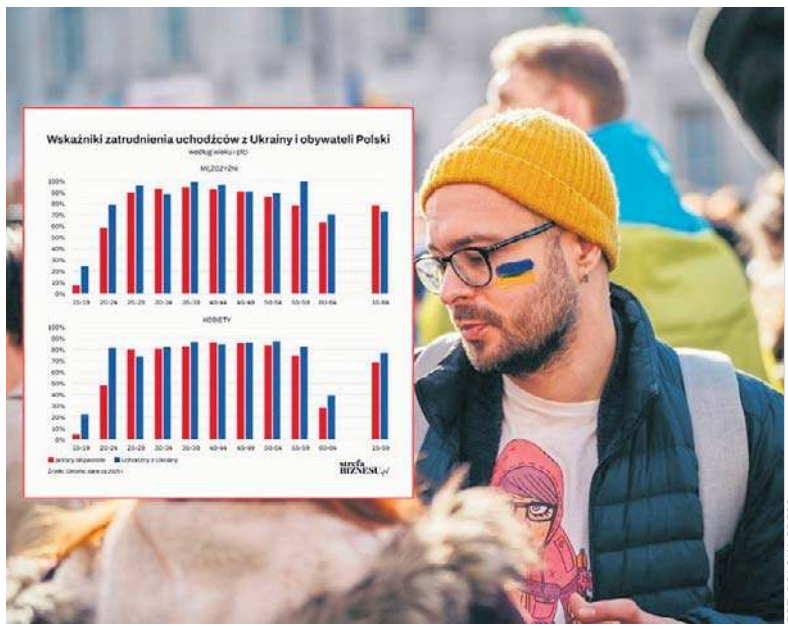
PRACA

Młodzi Ukraińcy zarabiają więcej od Polaków, bo są bardziej pracowici

Młodzi Ukraińcy zarabiają więcej niż ich polscy rówieśnicy. Nie chodzi jednak o to, że pracodawcy traktują ich preferencyjnie. Jest to wypadkowa wielu różnych czynników.

Dorota Mariańska

Ukraińcy wchodzą na rynek pracy w znacznie młodszym wieku, pracują fizycznie w tygodniu i w weekendy, biorą nadgodziny, odnajdują się w zawodach z dużym deficytem kadr, w takich branżach jak budownictwo, transport czy gastronomia, rzadziej rezygnują z pracy. Według ekspertów nie należy jednak spodziewać się bezpośredniej rywalizacji o miejsca pracy między Polakami a Ukraińcami.



FOT. POLSKA PRESS

Obecnie trudno znaleźć większego pracodawcę, zatrudniającego kilkudziesięciu pracowników, który nie miałby w swoim zespole obywateli Ukrainy, przekonuje ekspert rynku pracy Rafał Mróz

Ilu imigrantów z Ukrainy pracuje w Polsce?

Zgodnie z danymi GUS z czerwca tego roku, na koniec grudnia 2025 r. obywatele Ukrainy stanowili 67,6 proc. ogólnej liczby cudzoziemców wykonujących pracę w Polsce. Według stanu na 31 grudnia 2025 r. było ich 771,8 tys. – o 8,1 proc. więcej niż w ostatnim dniu grudnia 2024 r. oraz o 0,3 proc. więcej niż w listopadzie 2025 r.

Jak podaje z kolei Narodowy Bank Polski, w ubiegłym roku ponad 90 proc. osób, które przyjechały do Polski przed 2022 r. miało stałą pracę, prowadziło własną działalność lub pracowało w inny sposób: sezonowo, bez formalnej umowy lub świadcząc pracę dla firm poza Polską.

Inaczej wyglądała sytuacja w przypadku uchodźców. Tu odsetek pracujących na stałe jest niższy i w 2025 r. wyniósł 54 proc. Trzeba jednak przyznać, że rośnie (dla porównania dwa lata wcześniej było to 38 proc.). Jednocześnie obniża się udział osób pracujących na mniej stabilnych umowach.

– Relatywnie dobra sytuacja na rynku pracy w Polsce oraz upływ czasu sprzyja systematycznej poprawie funkcjonowania na tym rynku uchodźców. Wraz z upływającym czasem uchodźcy mogli lepiej zorientować się w dostępnych opcjach, znaleźć lepiej dopasowaną pracę oraz dopasować swoje umiejętności do wymagań rynku pracy – pisze Narodowy Bank Polski w opracowaniu „Sytuacja życiowa i ekonomiczna imigrantów z Ukrainy w Polsce w 2025 r.".

Jak wskazuje NBP, wysoka aktywność zawodowa emigrantów przedwojennych wynika z faktu, że do Polski przed 2022 r. przyjeżdżały głównie osoby, których celem było podjęcie pracy. Jednocześnie autorzy raportu zwracają uwagę, że również aktywność zawodowa uchodźców jest relatywnie wysoka w porównaniu z innymi krajami europejskimi.

– Można ją wiązać z dostosowaniem się imigrantów przymusowych do warunków w Polsce: ograniczonego dostępu do świadczeń, ale zapewnionego przez ochronę czasową swobodnego dostępu do pracy. Dla wielu uchodźców znalezienie pracy umożliwiło usamodzielnienie się pod względem ekonomicznym pomimo często trudnej sytuacji osobistej – pisze NBP.

NBP zaznacza również, że spada odsetek osób bezrobotnych wśród uchodźców z Ukrainy, ale cały czas stopa bezrobocia w tej grupie jest czterokrotnie wyższa niż wśród polskich obywateli.

Nie w każdym przypadku mediana wynagrodzeń Polaków jest wyższa

Z raportu Narodowego Banku Polskiego dowiadujemy się również, że mediana wynagrodzeń imigrantów z Ukrainy wyraźnie wzrosła, ale utrzymuje się poniżej mediany zarobków polskich pracowników. Jak podaje NBP, w próbie ankietowanych ok. 3 tys. pracujących imigrantów mediana wynagrodzeń miesięcznych netto wyniosła niecałe 4,5 tys. zł. Dla porównania, mediana zarobków polskich pracowników była na poziomie ok. 5,3 tys. zł.

NBP zwraca uwagę, że prace wykonywane przez imigrantów z Ukrainy dają lepsze warunki płacowe mężczyznom oraz imigrantom mającym doświadczenie lub bardziej stabilną sytuację pobytową niż ochrona czasowa.

– Mediany wynagrodzeń netto uzyskane na podstawie danych z ankiety przekraczały 5 tys. zł w ochronie zdrowia, budownictwie, transporcie oraz branży IT. [...] Z drugiej strony, podobnie jak rok wcześniej, relatywnie najgorzej opłacana była praca świadczona bezpośrednio gospodarstwom domowym (usługi dla gospodarstw domowych), w handlu oraz hotelach i restauracjach – podano.

Dodatkowo badania ankietowe z 2025 r. pokazały, że osoby, które przyjechały do Polski jeszcze przed wojną, są relatywnie częściej zatrudnione w przemyśle (26 proc. wobec 16 wśród uchodźców), budownictwie (odpowiednio 11 i 5 proc.) i transporcie (odpowiednio 8 i 4 proc.). Natomiast zdecydowaną większość wśród osób, które przyjechały od 2022 r. stanowią uchodźczynie, które w dużej mierze pracują bezpośrednio dla polskich gospodarstw domowych oraz w usługach osobistych i branży hotelowo-gastronomicznej. Jednocześnie często są zatrudniane w zawodach z sektora edukacja i kultura, wymagających wyższych kwalifikacji, ale niekoniecznie związanych z wyższymi zarobkami.

Informacji dotyczących sytuacji obywateli Ukrainy na polskim rynku pracy dostarcza również raport Deloitte przygotowany na zamówienie UNHCR, czyli Agencji ONZ ds. Uchodźców. Dowiadujemy się z niego, że mediana wynagrodzeń uchodźców z Ukrainy w ubiegłym roku była na poziomie 85 proc. mediany płac w polskiej gospodarce. Zgodnie z raportem jedynymi wyjątkami są mężczyźni w wieku 25–34 lata oraz w wieku 45–54 lata, których medianowe wynagrodzenia przewyższają odpowiadające im średnie w gospodarce.

W tym momencie należy powołać się również na dane GUS. Według nich, w końcu grudnia 2025 r. mediana wieku obywateli Ukrainy, wykonujących pracę, wyniosła 38,0 lat wobec 43,5 wykonujących pracę obywateli Polski.

Deloitte idzie jeszcze dalej i wskazuje, że że uchodźcy wchodzą na rynek pracy w znacznie młodszym wieku. Wśród osób w wieku 15–19 lat wskaźnik zatrudnienia wyniósł 24 proc. dla mężczyzn i 22 proc. dla kobiet, podczas gdy wśród obywateli Polski było to odpowiednio jedynie 7 i 5 proc.

Młodzi Ukraińcy zarabiają więcej, bo wykonują prace fizyczne, biorą nadgodziny

Dopiero po takim wstępie warto zadać sobie pytanie, dlaczego młodzi Ukraińcy zarabiają więcej niż młodzi Polacy?

– Nie wynika to z uprzywilejowania, lecz ze struktury branżowej i specyfiki wykonywanej pracy. Młodzi Ukraińcy bardzo licznie pracują w sektorach o wysokim natężeniu pracy fizycznej, nadgodzin i premii wydajnościowych, takich jak budownictwo, transport czy logistyka. Dodatkowo charakteryzuje ich bardzo wysoka elastyczność i gotowość do pracy w wymiarze przekraczającym standardowy etat – komentuje Joanna Biederman, dyrektor ds. rekrutacji i zatrudnienia międzynarodowego w Randstad Polska.

Jak ocenia, w logistyce, handlu, gastronomii czy budownictwie widać wyższe mediany zarobków z dwóch powodów. Pierwszy to wspomniana już gotowość do nadgodzin i pracy zmianowej, co bezpośrednio podnosi wypłatę „na rękę". Drugą przyczyną jest to, że „zarobki Polaków w tych sektorach są często spłaszczone przez duży udział pracowników wchodzących na rynek lub pracujących na mniej wymagających stanowiskach, podczas gdy pracownicy z Ukrainy trafiają bezpośrednio w miejsca o dużym deficycie kadr, gdzie stawki godzinowe są wyśrubowane".

Podobnego zdania jest Rafał Mróz, ekspert rynku pracy, lider zespołu zatrudniającego pracowników z zagranicy w Manpower.

– Analiza dostępnych danych wskazuje, że mediana wynagrodzeń Ukraińców w młodszej grupie wiekowej rzeczywiście jest wyższa niż w przypadku statystycznego Polaka. Nie oznacza to jednak, że pracodawcy lepiej wynagradzają obywateli Ukrainy niż polskich pracowników – mówi.

W jego ocenie na taki obraz wpływa kilka czynników.

– Najważniejszym jest duża koncentracja obywateli Ukrainy w największych ośrodkach miejskich, gdzie wynagrodzenia są z reguły wyższe ze względu na większą konkurencję o pracowników. Dane wskazują, że około 30 proc. uchodźców z Ukrainy mieszka w siedmiu największych polskich miastach. Dodatkowo młodzi Ukraińcy częściej pracują w ponadstandardowym wymiarze czasu pracy, wykonując obowiązki nawet przez 10 czy 12 godzin dziennie. To bezpośrednio przekłada się na wysokość miesięcznych dochodów – wylicza.

I tu wróćmy jeszcze do raportu Deloitte. Pokazane zostały w nim mediany wynagrodzeń uchodźców z Ukrainy oraz ogółu pracowników według unijnej klasyfikacji rodzajów działalności gospodarczej, krótko mówiąc – odpowiednika naszych sekcji PKD.

Na przykład w budownictwie mediana wynagrodzeń uchodźców z Ukrainy wyniosła w 2025 r. 6 tys. zł netto, podczas gdy w przypadku pozostałych pracowników były to niecałe 4 tys. zł. W transporcie i gospodarce magazynowej było to odpowiednio 5,5 tys. zł oraz nieco ponad 5 tys. zł, a w zakwaterowaniu i gastronomii ponad 4 tys. zł versus ok. 3,5 tys. zł.

Z drugiej strony mamy edukację oraz opiekę zdrowotną i pomoc społeczną, gdzie mediana zarobków uchodźców z Ukrainy jest ok 1 tys. zł niższa. Również w przetwórstwie przemysłowym Ukraińcy zarabiają mniej od pozostałych pracowników (mediana na poziomie odpowiednio ok. 4,5 tys. zł w porównaniu do nieco ponad 5 tys. zł).

Deloitte przekonuje, że koncentracja zatrudnienia uchodźców z Ukrainy w określonych sektorach gospodarki zwiększa ich narażenie na pracę nierejestrowaną, ponieważ wielu z nich pracuje w branżach charakteryzujących się najwyższym poziomem aktywności szarej strefy, zwłaszcza w handlu hurtowym i detalicznym, naprawie pojazdów samochodowych oraz zakwaterowaniu i usługach gastronomicznych.

eprasa.pl 623ad06cc9

PROGRAMOWO

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Karetka zostaje wezwana do młodej kobiety, która po próbie gwałtu zabarykadowała się w domku letniskowym. Wojtek zdobywa jej zaufanie. Wyniki EKG i ból w klatce piersiowej sprawiają, że decyduje się zabrać pacjentkę do szpitala. Odkrywa też tabletki związane z wcześniejszymi przypadkami tajemniczych zapaści. Lekarze na SOR-ze szukają przyczyn jej stanu, a Kaja mocno przeżywa historię pacjentki. Tymczasem na oddział trafia 28-latek z niepokojącymi objawami. Tego dnia Aldona Zarzycka ma przekazać Wrońskiemu raport z audytu. Zaprasza go na spotkanie w hotelu. Podstęp jest skuteczny... Wrońskiego wzywa mecenas Jaworska w związku z... oskarżeniem Aldony! Prawniczka decyduje o powołaniu komisji, która ma zweryfikować stawiane zarzuty. Do czasu wyjaśnienia sprawy Wroński zostaje odsunięty od pełnionych obowiązków.





G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Oliwka świętuje sukces związany z przyznaniem grantu z Olą, Justinem oraz zespołem naukowców z Ośrodka Badawczego, w tym intrygującego kierownika projektu, Hugona Wojciechowskiego. Zawodową radość gasi uczuciowy cios – Madzia wyjawia przyjaciółce, że Tomasz spędził noc z Grażyną. Renata – ku uldze Marcina – odzyskuje równowagę, choć wciąż nie potrafi opanować zazdrości o policjantkę Darię. Jej obawy okazują się niebezpodstawne, gdy Kodur spędza ze współpracowniczką noc czuwając nad niemowlęciem uratowanym z patologicznego środowiska. Weronika kontynuuje reporterskie śledztwo w sprawie fałszywych recept na leki opioidowe. Próby łączenia zawodowych obowiązków z opieką nad matką Modrzyckiego wywołują jednak rosnącą irytację w redakcji i narażają dziennikarkę na otwarty konflikt z Kornelem.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Aspirant Klusek informuje Cieślików, że sprawa włamania do piwnicy ich sąsiadki została zamknięta. Monika i Damian dowiadują się, że starszej pani skradziono jakieś pamiątki rodzinne... Gdy Kajtek wraca ze szkoły, widzi mężczyznę dobijającego się do pani Janiny i to, jak ładuje się na siłę do jej mieszkania! Później Kajetan znajduje sąsiadkę nieruchomo leżącą na podłodze... Kalski zaskakuje córkę i oznajmia jej, że wracają do domu. Obok niego siedzi... Ewelina! Gdy Weronika dowiaduje się od syna, że Jagoda się wyprowadziła, jedzie prosto do szpitala – okazuje się, że Kalska wypisała się na własne życzenie. Roztocka przyjeżdża i oświadcza Gregowi, że nie ruszy się spod ich domu, dopóki nie porozmawia z Eweliną! Tymczasem Roman przychodzi do Włodka z okropnymi wieściami na temat Doroty. Zięba nie wierzy, że wspólniczka mogła zabić męża, by zagarnąć jego majątek! Hoffer urabia Bogdana, żeby wybadał Zakrzewską... Wkrótce Roman zauważa, że Włodek wręcza Elenie pieniądze – jest przekonany, że ona i Dorota już całkowicie omotały Ziębę!



G. 16:55

Gliniarze Śląsk

Polsat

Osiedlowy pijaczek przypadkiem staje się świadkiem gwałtu i pobicia na młodej studentce. Chce pomóc, ale i on zostaje zaatakowany. Poszkodowana poprzedniej nocy była na imprezie z przyjaciółką i jej karanym wcześniej chłopakiem, więc policjanci przesłuchują uczestników imprezy. Ustalają, że ofiara miała problemy w trakcie praktyk w jednej ze szkół średnich. Piter odkrywa, że mężczyzna nachodzi babcię Poli i proponuje odkupienie mieszkania za ułamek ceny.



G. 20:30

Felicita

TVP 1

Odnalezione pełnomocnictwo daje Zośce i Ewce podstawę do walki z Piotrem. Oliwia o mało nie zrywa z Alką i Lokim przyjaźni. W Polignano Marco włącza się w sprawę Davide, a także stawia Tiziano niepodlegające dyskusji ultimatum. Enzo zdobywa się na odwagę i wyjawia Stelli prawdę o sobie.

G. 21:50

SOR

TVP 2

Gdy życie ciężko rannego motocyklisty wisi na włosku, Kaśka musi zaufać własnej intuicji. Ryzykuje wiele, ale nagroda jest nie do przecenienia. Z kolei Piotr walczy o uznanie swojej nieoczywistej diagnozy. Czy to się skończy sukcesem, czy gorzką lekcją pokory? Angażuje się też w sprawę chłopca, który być może jest ofiarą przemocy domowej.

eprasa.pl 623ad06cc9

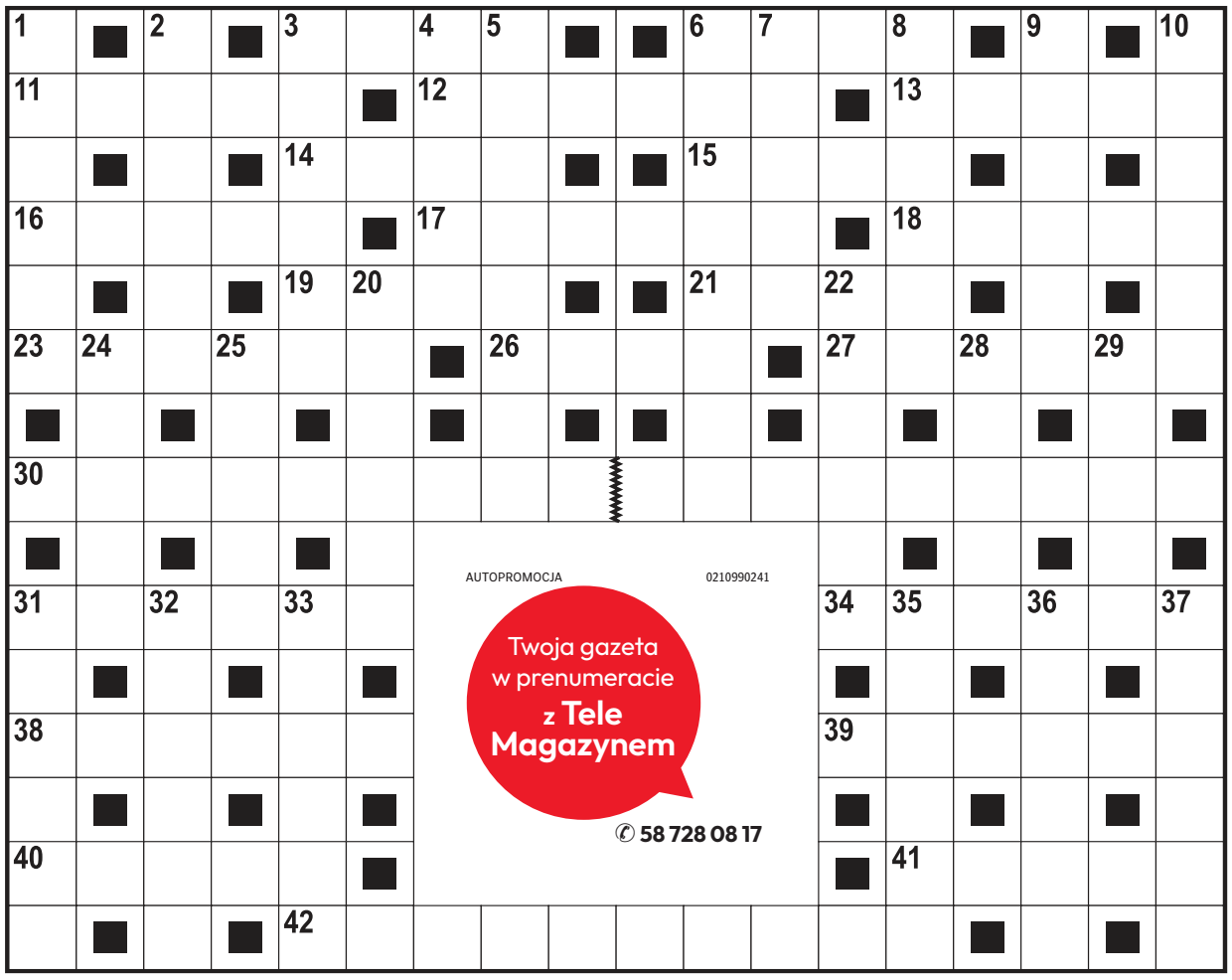
KRZYŻÓWKA NR 166

Poziomo:

3) konkurencja w strzelectwie sportowym,
6) George, ukochana Fryderyka Chopina,
11) leśny krzew owocowy,
12) opiekacz do grzanek,
13) niemiecka wyspa na Morzu Bałtyckim,
14) „Piąty …”, utwór Budki Suflera,
15) jedna z najdłuższych rzek przymorza w Polsce,
16) obszerne okrycie wierzchnie,
17) … rtęci w termometrze,
18) oznaka smutku lub radości,
19) rzymski senator, wróg Cezara,
21) między prezbiterium a kruchtą,
23) Anna, śpiewała „Tyle słońca w całym mieście”,
26) msza w świątecznie południe,
27) rodzaj pośredniego podatku,
30) największy stan kraju kangurów,
31) koń maści jasnobrązowej,
34) turecka metropolia, stolica od 1923 roku,
38) furto ze skór syberyjskich ssaków,
39) jedno z kilku opracowań tego samego tematu,
40) polski kabaret z Wrocławia,
41) górzysta grecka wyspa u wybrzeży Albanii,
42) przyrząd do iniekcji.

Pionowo:

1) rabunek na gościńcu,
2) półszlachetna odmiana kwarcu,
3) sproszkowany tytoń,
4) świadectwo kontroli technicznej,
5) niesprawdzone wieści, plotki,
6) śpiewana pod balkonem ukochanej,
7) palma kateszowa, pinang,
8) zużyta, wiekowa miotła,
9) … Rzecki, subiekt z „Lalki”,
10) element średniowiecznych fortyfikacji,
20) Fiedler, autor książki „Dywizjon 303”,
22) służba pełniona na okręcie,
24) uczeń seminarium duchownego,
25) profesor z opowiadań Jerzego Szaniawskiego,
28) osobnik zachowujący się ekscentrycznie,
29) kolekcje mebli lub obrazów,
31) leśna gęstwina, chaszcze,
32) naczynie do parzenia herbaty,
33) miejsce zamachu na prezydenta Kennedy'ego,
35) podłużne zagłębienie terenu,
36) wyrażenie bez sensu,
37) ozdobna osłona na lampę.

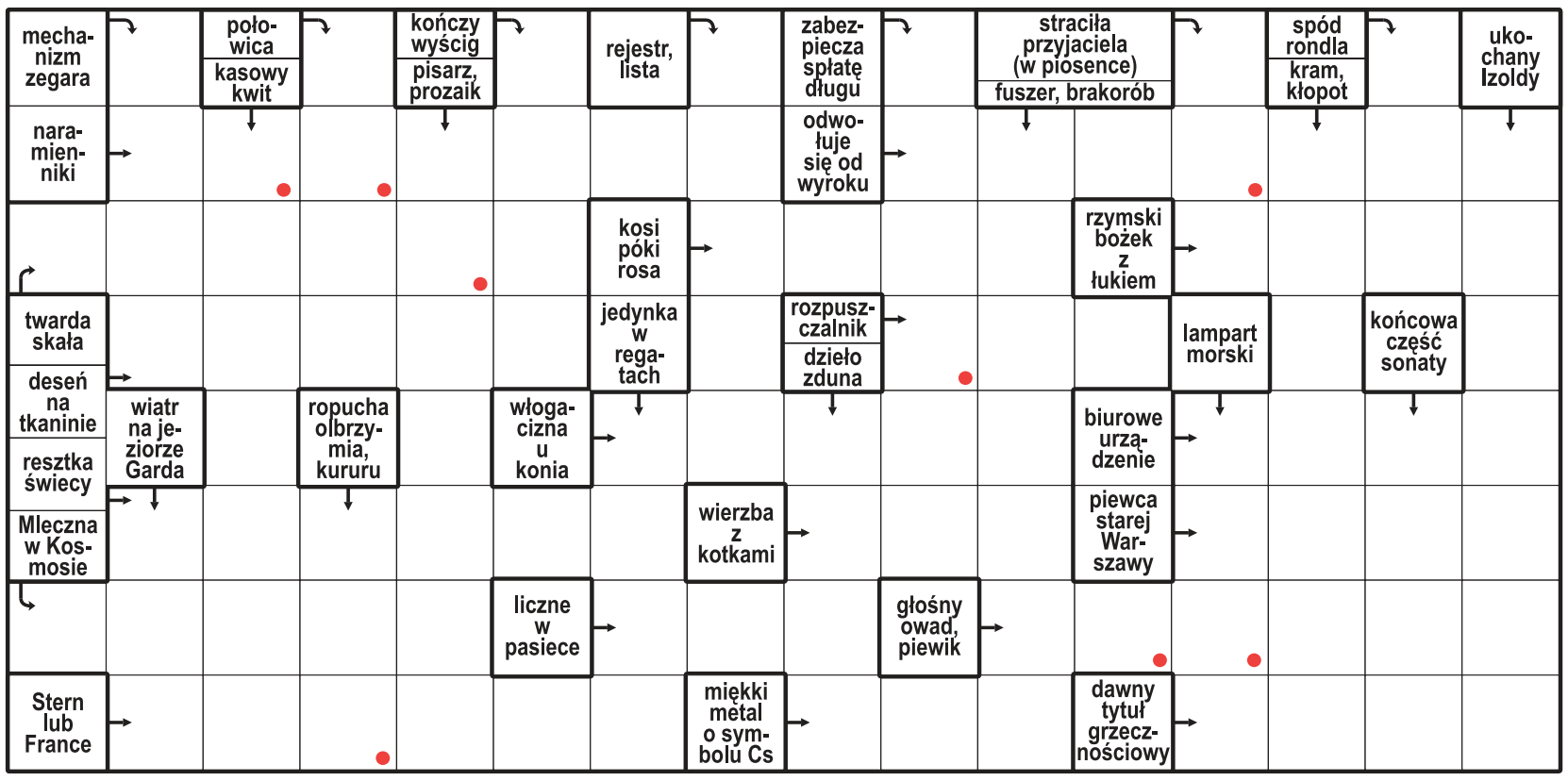


AUTOPROMOCJA 0210990241
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 58 728 08 17

ROZWIĄZANIE NR 165

P	O	D	S	T	Ę	P	■	Ł	■	Ż	U	R	A	W	I	N	A		
O	■	O	■	U	■	A	M	O	R	Y	■	U	■	I	■	I	■		
B	A	B	I	M	Ó	R	■	S	■	R	U	M	I	A	N	E	K		
Y	■	Ó	■	A	■	N	A	Z	W	A	■	A	■	R	■	U	■		
T	I	R	A	N	K	A	■	A	■	N	A	K	Ł	A	D	K	A		
■	W	■	R	■	■	S	Z	K	O	T	■	■	Ó	■	R	■	■		
Z	A	S	T	Ę	P	■	Ł	■	K	■	W	Ę	D	K	A	R	Z		
■	S	■	U	■	I	Z	Y	D	O	R	■	■	K	■	J	■	A		
Z	I	A	R	N	O							Z	A	K	W	A	S		
E	■	R	■	■	T							D	■	R	■	■	P		
G	A	S	I	O	R							R	E	Z	E	D	A		
A	■	E	■	■	P							O	■	E	■	R	■		
R	A	N	C	Z	O							W	I	S	I	O	R		
E	■	A	■	■	L							I	■	Ł	■	G	■		
K	O	Ł	O	■	K	A	M	I	K	A	Z	E	■	O	W	A	D		

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: POLITYKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważna decyzja otworzy dziś nowe możliwości. Horoskop dzienny podpowiada, by zaufać intuicji.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój pomoże Ci rozwiązać trudną sprawę. Horoskop na dziś wróży, że dzień przyniesie niespodziankę.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię rozmowa, która zmieni Twoje spojrzenie. Horoskop dzienny na wtorek radzi otwartość na pomysły.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o siebie i bliskich. Horoskop dzienny zapowiada, że szczera rozmowa rozwieje wątpliwości.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę otoczenia. Horoskop na dziś sugeruje śmiało realizować swoje plany.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobne zmiany przyniosą dobre efekty. Horoskop dzienny na wtorek radzi nie odkładać niczego na później.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia będzie Twoim sprzymierzeńcem. Horoskop dzienny sugeruje postawić na szczerość.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja wskaże Ci właściwy kierunek. Horoskop na dziś radzi nie bać się zmian: mogą dać szansę na sukces.

Waga (23.09 - 22.10)
Nowe pomysły dodadzą Ci skrzydeł. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje znaleźć też chwilę na odpoczynek.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja pomoże Ci osiągnąć ważny cel. Horoskop dzienny radzi nie przejmować się opóźnieniami.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność pomoże Ci znaleźć rozwiązanie. Horoskop na dziś wróży, że spotkanie poprawi Ci humor.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wsłuchaj się w emocje. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że Twój ciepły gest może odmienić czyjś dzień.

eprasa.pl 623ad06cc9

0011604221

„Nie żyjemy, aby umierać, ale umieramy, aby żyć wiecznie”.

Pogrążona w smutku rodzina
zawiadamia, że 24.10.2026, przeżywszy 83 lata,
odeszła żona, matka, ciocia i przyjaciółka

mgr farm.

Danuta Janik

Wieloletnia kierowniczka i właścicielka Apteki „Nova” w Sierakowicach.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się o godzinie 14.00,
28.10.2026 w Kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
na ul. Malczewskiego 18 w Sopocie,
po czym nastąpi odprowadzenie zmarłej
na cmentarz katolicki na ul. Malczewskiego 18.

0011604149

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Wojciecha Majchrzakowskiego

Żonie Hannie
oraz Najbliższym

składamy szczere wyrazy współczucia i kondolencje
w tych bolesnych chwilach.

Niech otuchą będą wspomnienia,
a czas przyniesie ukojenie w bólu po stracie Bliskiej Osoby.

Łączymy się w bólu i żałobie.

Tao Ngoc Tu z Rodziną

TENIS

Maja Chwalińska zagra mecz pokazowy w Gdańsku

OPR: AK

11 grudnia (piątek) w Ergo Arenie w czasie Lotto Tenis Show zobaczymy Maję Chwalińską, zwyciężczynię turnieju WTA 1000 w Wuhan. Chwalińska zagra mecz pokazowy z Czeszką Lindą Noskovą, tegoroczną mistrzynią Wimbledonu. Bilety w sprzedaży.



FOT. EAST NEWS

Maja Chwalińska wygrała pierwszy w karierze turniej rangi WTA 1000 w Wuhan

Maja Chwalińska to niedawna zwyciężczyni turnieju w Wuhan (wygrała z Angielką Sonay Kartal) oraz finalistka tegorocznego Rolanda Garrosa (przegrała z Rosjanką Mirrą Andriejewą). 11 grudnia zagra mecz pokazowy w Ergo Arenie z Lindą Noskovą, aktualną mistrzynią Wimbledonu. Będzie to mecz wieczoru LOTTO Tenis Show - pojedynek tenisistki numer 11 w rankingu WTA (Polka) z tenisistką numer 8 (Czeszka). - Cieszę się, że po tak intensywnym sezonie będę mogła wystąpić w naszym kraju i spotkać się ze wspaniałymi polskimi kibicami, których wsparcie czułam przez cały rok - powiedziała Maja Chwalińska.

Początek Lotto Tenis Show 11 grudnia o godz. 18. Oprócz pojedynku Chwalińskiej z Czeszką na kort wyjdą także Łukasz Kubot, Kamil Majchrzak, Jan Zieliński i Karol Drzewiecki.

Linda Nosková wygrała tegoroczny Wimbledon. Jej przeciwniczką była jej rodaczka Karolína Muchová. Tegoroczny sezon przyniósł Noskovej także półfinał turnieju w Indian Wells oraz grę w ćwierćfinale US Open. W obu uległa Białorusince Sabalence.

DROBNE

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
ibo.polskapress.pl

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

SKUP części nieruchomości, cała Polska, 518-503-404

AUTOREKLAMA
aktualne z całej Polski
przetargi
nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011603967

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Na podstawie art. 38 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami oraz Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r.
w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów i rokowań na zbycie nieruchomości

WÓJT GMINY OSIECZNA
OGŁASZA PIERWSZY PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY
NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWYCH POŁOŻONYCH NA TERENIE GMINY OSIECZNA

Lp.	Numer działki	Księga wieczysta	Powierzchnia działki	Opis i położenie nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości	Cena wywoławcza nieruchomości	Wadium	Minimalne postąpienie	Termin i miejsce przetargu
1.	**700/17**	GD1A/00022352/9	**0,1220 ha** w tym: RVI - 0,1220 ha	Osieczna – nieruchomość gruntowa, niezabudowana	Brak obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Dla działki została wydana decyzja o warunkach zabudowy z przeznaczeniem pod budynek mieszkalny.	**85.790,00 zł**,- + podatek VAT	8.579,00 zł	860,00 zł	30.11.2026 r. godz. 10^{00} UG Osieczna
2.	**700/18**	GD1A/00022352/9	0,1134 ha w tym: RVI - 0,1134 ha	Osieczna – nieruchomość gruntowa, niezabudowana	Brak obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Dla działki została wydana decyzja o warunkach zabudowy z przeznaczeniem pod budynek mieszkalny.	**79.380,00 zł**,- + podatek VAT	7.938,00 zł	800,00 zł	30.11.2026 r. godz. 11^{00} UG Osieczna
3.	**700/19**	GD1A/00022352/9	**0,1226 ha** w tym: RVI - 0,1226 ha	Osieczna – nieruchomość gruntowa, niezabudowana	Brak obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Dla działki została wydana decyzja o warunkach zabudowy z przeznaczeniem pod budynek mieszkalny.	**85.820,00 zł**,- + podatek VAT	8.582,00 zł	860,00 zł	1.12.2026 r. godz. 10^{00} UG Osieczna
4.	**700/20**	GD1A/00022352/9	**0,0964 ha** w tym: RVI - 0,0964 ha	Osieczna – nieruchomość gruntowa, niezabudowana	Brak obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Dla działki została wydana decyzja o warunkach zabudowy z przeznaczeniem pod budynek mieszkalny.	**67.480,00 zł**,- + podatek VAT	6.748,00 zł	680,00 zł	1.12.2026 r. godz. 11^{00} UG Osieczna

1. Wyżej wymienione nieruchomości nie są obciążone prawami osób trzecich, jak również nie są przedmiotem jakichkolwiek zobowiązań wobec osób trzecich.
2. Przetarg ustny nieograniczony odbędzie się dnia **30 listopada 2026 r.** (poniedziałek) oraz **1 grudnia 2026 r**. (wtorek) w sali posiedzeń Urzędu Gminy Osieczna, przy ul. Plac 1000-lecia 1.
3. Wadium (w pieniądzu) należy wpłacić na konto Gminy Osieczna nr 84 8341 0000 0000 0156 2000 0007 Bank Spółdzielczy w Skórczu nie później niż 3 dni przed przetargiem, tj. do dnia **25 listopada 2026** r. włącznie.
4. Za dzień zapłaty uważa się dzień uznania rachunku bankowego Gminy Osieczna.
5. Wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia lub ulegnie przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który wygrał przetarg, od zawarcia umowy, zaś pozostałym osobom niezwłocznie zwrócone.
6. W przypadku uczestnictwa w przetargu jednego z małżonków wymagane jest przedłożenie pisemnego oświadczenia woli drugiego małżonka o wyrażeniu zgody na nabycie nieruchomości ze środków pochodzących z majątku wspólnego lub złożenie przez osobę przystępującą do przetargu oświadczenia o woli nabycia nieruchomości z majątku osobistego – art. 37 § 1 ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 236 ze zm.).
7. Do wylicytowanej ceny przetargowej za zakup nieruchomości będzie naliczony podatek VAT zgodny z obowiązującymi przepisami.
8. Cena osiągnięta w przetargu stanowi cenę nabycia nieruchomości i płatna jest jednorazowo najpóźniej w dniu zawarcia umowy notarialnej na konto Gminy Osieczna nr 14 8341 0000 0000 0156 2000 0006 Bank Spółdzielczy w Skórczu.
9. W uzasadnionych przypadkach ogłaszający może odstąpić od przetargu w terminie nie później niż 3 dni od daty przetargu.
10. Dodatkowych informacji dotyczących oferowanych do sprzedaży nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy w Osiecznej - pokój nr 3 bądź pod numerem telefonu 58 588 14 68 wew. 19.

Niniejsze ogłoszenie zamieszcza się co najmniej na 30 dni przed wyznaczonym terminem przetargu w prasie o zasięgu obejmującym co najmniej powiat, na terenie którego położone są zbywane nieruchomości, a także na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy, stronie internetowej Gminy Osieczna i BIP oraz na tablicach ogłoszeń na terenie gminy Osieczna.

eprasa.pl 623ad06cc9

PIŁKA NOŻNA

Trudny czas trenera Urbana. Brak budujących informacji

Adam Godlewski

Do decydujących o zachowaniu stanowiska selekcjonera reprezentacji Polski przez Jana Urbana meczów w Lidze Narodów pozostało niewiele ponad dwa tygodnie. Czy przed rewanżami z Rumunią oraz Szwecją nasz trener może spać spokojnie?



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Nad selekcjonerem Janem Urbanem miały w PZPN zebrać się czarne chmury. Niestety, forma kadrowiczów nie nastraja optymistycznie...

Runda jesienna w pełni, zatem z lig zagranicznych, w których występują czołowi kadrowicze zespołu Urbana, powinny – wreszcie! – zacząć napływać optymistyczne informacje. Niestety, tych naprawdę budujących w ostatnich dniach było niewiele. Piotr Zieliński pewnie egzekwował w doliczonym czasie rzut karny w meczu wygranym przez Inter 2:1 z Fiorentiną. Błysnął także Sebastian Szymański, który dwukrotnie fantastycznie – i nie do obrony! – uderzył lewą nogą w starciu Rennes ze Strasbourgiem (3:0), a Przemysław Frankowski „dołożył" asystę w tym spotkaniu. I na tym w zasadzie koniec dobrych wiadomości.

Najbardziej martwi zapaść Roberta Lewandowskiego. Kapitan reprezentacji Polski nie odbył normalnych przygotowań przed sezonem, do drużyny Chicago Fire rywalizującej w MLS wszedł z marszu. To, niestety, odbija się na dyspozycji wiekowego napastnika, który w 7 (słownie: siedmiu) kolejnych ligowych spotkaniach nie zdobył gola. Tak słabej serii „Lewy" nie zanotował od kilkunastu lat. W jego statystykach brakuje też asyst, a nawet strzałów... Nic zatem dziwnego, że amerykańskie media – jeszcze co prawda nieśmiało – już zaczynają skłaniać się ku ocenie, że transfer RL 9 może okazać się pomyłką. A skoro tak wielkie problemy Robert ma w zespole klubowym, to czego – zwłaszcza jeśli weźmiemy poprawkę na wyczerpującą podróż ze Stanów Zjednoczonych i pojawiający się po niej jet lag – możemy spodziewać się w drużynie narodowej?

Odpowiedź na wyżej postawione pytanie wydaje się na tyle klarowna, że – w sytuacji gdy pierwsze po przylocie z USA spotkanie w poprzedniej sesji Ligi Narodów Lewandowski zwyczajnie przespał – selekcjoner powinien poważnie się zastanowić, czy w ogóle brać napastnika Chicago Fire pod uwagę przy ustalaniu wyjściowego składu na mecz w Bukareszcie. Nawet jeśli zgrupowanie rozpocznie się 5 dni przed zaplanowaną na 14 listopada (początek o godz. 20.45) konfrontacją z Rumunią.

A na poszukiwaniach zagubionej przez kapitana formy troski Urbana wcale się nie kończą. Cóż bowiem z tego, że optymizm dotyczący postawy naszego bloku obronnego budowaliśmy na duecie doświadczonych defensorów FC Porto, skoro wartość tytułu mistrza Portugalii brutalnie weryfikuje Liga Mistrzów? Po trzech kolejkach „Smoki" plasują się na trzecim od końca miejscu w 36-zespołowej elitarnej stawce i nie zdobyły punktu nawet po powrocie Jana Bednarka do wyjściowego składu po pauzie w Europie za czerwoną kartkę z poprzedniego sezonu.

Na domiar złego bramkarz Marcin Bułka, który na poprzednim zgrupowaniu (pod nieobecność kontuzjowanego Kamila Grabary) wywalczył bluzę z numerem jeden, doznał urazu, który wykluczy go z ligowej gry na co najmniej 10 dni...

Jeśli 17 listopada – po rewanżu ze Szwecją w Lidze Narodów, zaplanowanym we Wrocławiu (początek o godz. 20.45) – rzeczywiście mają zapaść decyzjce dotyczące przyszłości selekcjonera, już dziś nie ma czego Urbanowi zazdrościć...

DART

Krzysztof Ratajski odpadł dopiero w półfinale ME. Życiowy sukces Polaka

Zbigniew Czyż

Krzysztof Ratajski przegrał z Niemcem Martinem Schindlerem 6:11 w półfinale mistrzostw Europy w darcie w Dortmundzie. Rundę wcześniej Polak wyeliminował mistrza świata z 2025 i 2026 roku, Anglika Luke'a Littlera.

49-letni Ratajski, zwyciężając 10:6, zrewanżował się w ćwierćfinale zaledwie 19-letniemu Littlerowi za porażkę 0:5 na tym etapie podczas styczniowych mistrzostw świata w Londynie. W pojedynku o awans do finału na drodze reprezentanta Polski stanął faworyt gospodarzy Martin Schindler, z którym nasz zawodnik miał znacznie korzystniejszy bilans bezpośrednich konfrontacji. We wcześniejszych dziewięciu spotkaniach Ratajski wygrał siedem.

W spotkaniu o finał Polak nie prezentował się już jednak tak, jak w starciu z reprezentantem Anglii w ćwierćfinale. W wypełnionej po brzegi Westfalenhalle musiał uznać wyższość Schindlera, który jako pierwszy niemiecki darter w historii dotarł do finału mistrzostw Europy. Polak przegrał 6 do 11. Awans do półfinału zawodów w Dortmundzie to i tak bardzo duży sukces Ratajskiego. Wcześniej w mistrzostwach Europy najdalej zaszedł do drugiej rundy.

W finale Schindler o złoto zmierzył się z najwyżej rozstawionym w mistrzostwach Europy Rossem Smithem. Anglik triumfował 11-8 i to on sięgnął po złoto. Smith po raz drugi w karierze został mistrzem Starego Kontynentu, poprzednio triumfował w 2022 roku.

Ratajski za awans do półfinału otrzymał 50 tysięcy funtów, czyli około 263 tysięcy złotych. Zwycięstwo w całej imprezie zostało wyceniane trzy razy wyżej, a wicemistrz Schindler dostał 80 tys. funtów. Ratajski jest najbardziej utytułowanym polskim zawodnikiem darta. Na międzynarodowej scenie występuje pod pseudonimem „Polski Orzeł".



FOT. PROFESSIONAL DARTS CORPORATION

Półfinałowym rywalem Krzysztofa Ratajskiego był faworyt gospodarzy, Martin Schindler

PIŁKA NOŻNA

Lech zmorą Legii. Trener Papszun „ukarany" za pewność siebie

Jacek Czaplewski

W Lechu Poznań odczuwają dziką satysfakcję z pokonania niepokonanej dotąd Legii Warszawa, i to na jej stadionie.

Przed pierwszym gwizdkiem sędziego Szymona Marciniaka podszczypywał ich bowiem w mediach trener stołecznej drużyny, Marek Papszun, twierdząc, że zawodzi w ważnych meczach. Po ostatnim gwizdku w klasyku to jednak szkoleniowiec gospodarzy miał nietęgą minę, zresztą tak jak i prezes Dariusz Mioduski, którego czeka kolejny wydatek rzędu 250 tys. złotych – z powodu niewpuszczenia kibiców Kolejorza na remontowany ciągle sektor gości.

Lech jest prawdziwą zmorą Legii. W kwietniu, gdy pędził po obronę mistrzostwa, zakończył jej serię dziesięciu meczów bez porażki, wbijając u siebie aż cztery bramki. Od tamtej pory Legia w lidze nie przegrała ani razu. I w niedzielę znów musiała uznać wyższość rywala, przez co straciła miejsce na podium na rzecz Pogoni Szczecin.

Papszun zagrał va banque przed meczem. Chcąc zdjąć presję ze swoich piłkarzy, przypomniał wpadki Lecha z ostatnich hitów – z duńskim Aarhus w eliminacjach Ligi Mistrzów i Górnikiem Zabrze w ekstraklasie. Dopiero po przegranej 1:2 zdał sobie sprawę, że przesadził. W Lechu nie przepuścili okazji do riposty.

– To nawet nie był nasz najważniejszy mecz w tym tygodniu – kpił z niego trener Niels Frederiksen, zwracając uwagę na czwartkowy remis z angielskim Sunderlandem w Lidze Europy, po którym nie było nawet chwili na przygotowanie do Legii.

Jaki to był mecz? Legia przeważała przed przerwą, chcąc wykorzystać zmęczenie Lecha. W jego bramce świetnie wypadł jednak Mateusz Lis, przyznając później, że zaliczył najlepszy występ od letniego transferu. Zwycięskie bramki dla jego zespołu strzelili zmiennicy – Yannick Agnero i Luis Palma, co tylko potwierdziło, jak mocną kadrą dysponuje Frederiksen, który i tak przecież boryka się z plagą kontuzji; do Warszawy nie pojechało aż sześciu ważnych graczy.

Lech dzięki zdobyciu Łazienkowskiej wskoczył na pozycję lidera i ma wszelkie argumenty do tego, by trzeci raz z rzędu sięgnąć po tytuł. Ostatni raz tak ligę zdominowała właśnie Legia, w latach 2015-2018, gdy awansowała do Ligi Mistrzów, od której przyszłorocznego mistrza będzie dzielić tylko i aż jeden dwumecz – w decydującej rundzie eliminacji.

eprasa.pl 623ad06cc9

SPORT

• **Garmin Ultra Race odbędzie się 4-5 grudnia** w Gdańsku - zapisy jeszcze trwają

BIEGI ULICZNE

Sopocki półmaraton: udany debiut imprezy

Tysiące biegaczy na nadmorskiej trasie, spektakularny finisz we wnętrzu Ergo Areny i niezapomniane emocje całych rodzin – pierwsza, historyczna edycja PKO Sopot Półmaratonu przeszła do historii jako wielkie święto sportu

Ryszard Pawłowski



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Zwycięzcą debiutanckiego półmaratonu wśród mężczyzn został Arkadiusz Gardzielewski z doskonałym czasem 1:05:59, ustanawiając nowy rekord Polski w kategorii Masters (M40), natomiast wśród kobiet triumfowała Katarzyna Pobłocka-Głogowska z wynikiem 1:18:52.

– Z tyłu głowy miałem dziś pobicie rekordu Polski Masters, bo w czerwcu skończyłem 40 lat. Sprawdzałem wcześniej prognozę pogody i wiedziałem, że będzie o to trudno, ale na trasie poczułem, że biegnie mi się świetnie i ten cel jest jak najbardziej realny. Bardzo dobrze czuję się w Trójmieście, a gorący doping kibiców dodawał mi skrzydeł. Sam finisz we wnętrzu Ergo Areny to znakomity pomysł - mówił Gardzielewski.

Niedzielne święto biegania rozpoczęło się punktualnie o godzinie 8:30, kiedy na trasę ruszyli uczestnicy dynamicznej „Czanieckiej Piątki". Rywalizacja mężczyzn na dystansie 5 kilometrów przyniosła popis jednego aktora oraz niesamowity thriller w walce o srebro. Bezkonkurencyjny okazał się Kacper Arendt z Grudziądza (GKS Olimpia Grudziądz), który od startu narzucił zawrotne tempo i samotnie wpadł na metę ze znakomitym czasem 14:30, wyprzedzając rywali o ponad minutę.

Równolegle z biegiem indywidualnym toczyła się zacięta rywalizacja trzyosobowych sztafet półmaratońskich, która wyzwoliła niezwykłe pokłady zespołowych emocji. Najszybszym zespołem 1. PKO Sopot Półmaratonu okazała się drużyna o przewrotnej nazwie „Niby szybkie chłopaki", która narzuciła znakomite tempo i pewnie zameldowała się na mecie z łącznym czasem 1:21:20.

Zwycięski skład tworzyli: Mariusz Szulc (1. zmiana), Jędrzej Zawal (2. zmiana) oraz Michał Molenda na ostatniej, zwycięskiej dla nich zmianie.



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

eprasa.pl 623ad06cc9